Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egzempl. 7 groszy

KATOLIK

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Wydawca: Zjednoczone Wydawnictwo Gazet, Sp. z ogr. odp. Katowice. Batorego 2. Druk: Drukarnia Śląska Sp. z ogr. odp., Katowice. Batorego 2. — Tel. 308-78 i 304-26. Redaktor: Franciszek Godula. Redakcja: Katowice, ul. Batorego 4. parter.

Rok LXXIII (73) Katowice, wtorek 21 marca 1939 Nr 66

Hacha zginął od kul zamachowca?

CIESZYN Z terenu Moraw przedostały się tu sensacyjne pogłoski o jakoby dokonanym zamachu na byłego prezydenta Republiki Czesko - Słowackiej dra Hacha, który miał zginąć od kul zamachowca, pochodzącego z kół nacjonalistów czeskich. Zamach miał być dokonany na Hradczynie. Potwierdzenia tej pogłoski, ani też zaprzeczenia — nie udało się dotychczas uzyskać.

Jak Berlin witał kanclerza Hitlera

BERLIN. Stolica Rzeszy witała wczoraj powracającego z Linzu kanclerza Hitlera. Kanclerz, który wrócił o godz. 19.30 powitany został na dworcu przez Marsz. Goeringa i min. Goebbelsa. Marszałek Goering wygłosił przemówienie powitalne, a bateria artylerii dała salut z 21 strzałów. Trasa przejazdu kanclerza udekorowana była flagami. Ulice iluminowno. Wzdłuż ulicy „Pod lipami" ustawiły się baterie przeciwlotnicze, których reflektory tworzyły „świetlną bramę triumfalną". Na wezwanie zarządu gminy ewangelickiej sobory ewangelickie biły w dzwony. Przy bramie brandenburskiej oraz na Pl. Zamkowym rozpalono w chwili przyjazdu kanclerza sztuczne ognie. Mimo niepogody, ludność zgromadziła się licznie. W myśl zarządzenia władz, dzień 20 marca dla uczczenia zdobyczy niemieckich był dniem wolnym od zajęć



Kanclerz Hitler w rozmowie z prezydentem Hachą na zamku praskim na Hradczynie.

Wzrost niechęci do Niemiec

BERLIN. Rząd Rzeszy zwrócił się niedawno do rządu Unii Płd Afrykańskiej z apelem o łagodniejsze stosowanie obowiązujących tam ustaw dotyczących obywateli obcych i imigrantów gdyż skutki tych ustaw odczuwają przede wszystkim obywatele niemieccy. Z oburzeniem przeto notują w Berlinie fakt, iż rząd Unii Płd Afrykańskiej nie tylko nie spełnił prośby Rzeszy, lecz przeciwnie nie zezwolił na wylądowanie imigrantów niemieckich przybyłych do Unii W tych dniach zmobilizowano nawet w Unii Płd Afrykańskiej rezerwę policyjne, a wojskowe Lotnictwo Unii Płd Afrykańskiej znajduje się w pogotowiu, aby udać się ewentualnie do b kolonii niemieckich Prasa niemiecka widzi w tych zarządzeniach dowód stałego wzrostu niechęci do Niemiec na całym świecie.

Regent Horthy nie pojedzie do Berlina!

Poselstwo węgierskie w Warszawie zaprzecza oficjalnie pogłoskom o rzekomo zapowiedzianej wizycie regenta Horthy'ego w Berlinie, jak również o rzekomo zapowiedzianych wizytach ministrów Królestwa węgierskiego w Niemczech.

Pogłoski te pochodzą z pewnych źródeł, które usiłują przedstawić w nieprawdziwym świetle obecne nastawienie polityczne Królestwa Węgier.

Ambasador Raczyński konferuje z lordem Halifaxem

LONDYN. Przed posiedzeniem gabinetu lord Halifax udał się do pałacu Buckingham, gdzie odbył półgodzinną rozmowę z królem.

* * *

LONDYN. Jeszcze przed zakończeniem posiedzenia gabinetu przedstawiciele opozycji Attlee i Greenwood odwiedzili na Downing Street premiera Chamberlaina, by poinformować się o rozwoju ostatnich wydarzeń. Nieco później w tym samym celu odwiedził premiera przewódca liberałów sir Archibald Sinclair Posiedzenie gabinetu zakończyło się o godz. 12.20. Ambasador Henderson przybył do Foreign Office o godz. 11 i pozostał tam przeszło godzinę. Po Hendersonie o godz. 12 odwiedził Foreign Office ambasador rumuński Tilea.

O godz. 12,10 odwiedził Foreign Office ambasador Rzplitej Raczyński.



Średniowieczna baszta w Pradze

Francja gotuje się do obrony

PARYŻ. Niedzielne posiedzenie senatu, zwołane wbrew tradycjom senackim, na niedzielę, było bardzo krótkie i niezwykle dodatnio odbijało od przebiegu debaty nad sprawą pełnomocnictw w izbie deputowanych.

Pierwszy zabrał głos referent generalny budżetu i sprawozdawca komisji finansowej, senator Gardey, który referując wniosek komisji o przyznanie rządowi pełnomocnictw, podkreślił, że rząd Francji musi mieć w obecnych warunkach możność działania z całą niezbędną szybkością. Sen. Gardey oświadczył, że istotnie projekt przyznaje rządowi pełnomocnictwa niemal nieograniczone, ale pełnomocnictwa mają być przyznane rządowi, złożonemu z wypróbowanych republikanów, co jest gwarancją, że zostaną użyte w sposób, zgodny z przekonaniami republikańskimi całego społeczeństwa.

Premier Daladier interweniował w dyskusji krótkim tylko przemówieniem, w którym oświadczył, że nie żałuje niczego, co uczynił dla ocalenia pokoju w przeszłości. Uważa, że to wszystko, co uczynił dotychczas, upoważnia rząd francuski do oświadczenia, iż Francja znajduje się obecnie na ostatniej linii okopów, których już opuścić nie może.

Dzisiaj, oświadczył premier Daladier, układy monachijskie zostały zgniecione przez wydarzenia. Deklaracja zaś francusko-niemiecka rozdarta. Znajdujemy się w ośrodku burzy. Możemy przezwyciężyć tę burzę tylko przez naszą wolę i tylko przy pomocy środków, których wymagają okoliczności. Premier zakończył swe przemówienie wezwaniem do masowego głosowania za przyznaniem pełnomocnictw, dodając, że chodzi dziś o ocalenie tego, co daje wartość życiu człowieka, ocalenie ideałów sprawiedliwości i wolności.

Po przemówieniu premiera i po trzech krótkich przemówieniach senatorów ze skrajnej lewicy senat przyznał rządowi pełnomocnictwa przygniatającą większością 286 głosów na 303 głosujących.

Minister Selter w Warszawie

WARSZAWA. W niedzielę o godz. 21.40 przybył do Warszawy w przejeździe do Budapesztu estoński minister spraw zagranicznych Selter z małżonką.

Na dworcu powitali gościa estońskiego: przedstawiciele MSZ. z naczelnikiem Zazulińskim, posłowie estoński Markus i węgierski De Hory, przedstawiciele towarzystwa polsko-estońskiego z wiceprezesem Zienkiewiczem oraz kolonia estońska.

Ostatnie telegramy

Sytuacja zaostrza się gwałtownie

Czy Anglia, Francja, St. Zjednoczone i Rosja zażądają opuszczenia Czechosłowacji?

LONDYN. Rozeszła się tu pogłoska, że Anglia, Francja, Stany Zjednoczone i Rosja wystąpią w najbliższych dniach z ultimatywnym żądaniem, aby Niemcy nie zwłocznie opuściły Czechosłowację. W razie odrzucenia tego żądania cztery wymienione wyżej mocarstwa wraz ze swymi dominiami zerwą stosunki dyplomatyczne i gospodarcze z Rzeszą niemiecką i rozpoczną bojkot finansowy i gospodarczy Niemiec.

Do nocisku gospodarczego na Niemcy zachęca Anglię i Francję przykład St. Zjednoczonych, które w odpowiedzi na zabór przez Niemcy Czecho-Słowacji wprowadziły cła odwetowe na towary niemieckie, impotowane do St. Zjednoczonych. Jest to bolesny cios dla Niemiec, gdyż wywóz z Niemiec do St. Zjednoczonych wynosił w 1937 r. 90 mil. dolarów, zaś w 1938 r. 60 mil. dolarów. Teraz towary niemieckie nie przedostaną się do St. Zjednoczonych. Ponieważ St. Zjednoczone rozpoczęły kontrofensywę przeciw towarom niemieckim również na rynkach Ameryki Południowej, handel niemiecki straci setki milionów dolarów.

Motywy odmowy Sowietów

MOSKWA. Podano do publicznej wiadomości oświadczenie Rosji sowieckiej w odpowiedzi na notę ambasadora Schullenburga, złożoną Litwinowowi dnia 17 bm. komunikującą okupację Czech i Moraw. Litwinow odpowiedział, że „Sowiety nie znają konstytucji jakiegokolwiek państwa, któraby nadawała głowie państwa bez zgody ludności prawo rezygnacji z jego niepodległego bytu. Hacha działał przeciwko art. 64 i 65 konstytucji czeskosłowackiej i wskutek tego jego akt nie może być uważany za akt legalny. Okupacja Czech przez wojska niemieckie może być tylko uważana za agresję. Zapowiedzi statutu dla Słowacji są naruszeniem praw suwerennych narodu słowackiego. Dlatego Sowiety nie uznają okupacji Czech ani zarządzeń niemieckich w Słowacji.

Co powie Mussolini?

Obrady wielkiej rady faszystowskiej

RZYM. We wtorek o godz. 22 odbędzie się w pałacu weneckim pierwsze posiedzenie wiosennej sesji wielkiej rady faszystowskiej. Obradom przewodniczyć będzie Mussolini.

Rzym organizuje obronę przeciwlotniczą

RZYM. W ub. czwartek zaczęto zakładać na niektórych ulicach Rzymu niebieskie lampy o nikłym świetle. „Popolo di Roma" w odpowiedzi na zapytania czytelników w tej sprawie informuje, że niebieskie lampy są instalowane w celach obrony przeciwlotniczej. Służą one do próbnych ćwiczeń obrony przeciwlotniczej, które przeprowadzane będą w poszczególnych dzielnicach miasta.

W ANGLII O OSTATNIEJ MOWIE P. PREZYDENTA R. P.

LONDYN. Prasa angielska zamieszcza obszerne depesze z Warszawy, zwracając specjalną uwagę na wczorajsze przemówienie radiowe Prezydenta Mościckiego a zwłaszcza na ten ustęp mowy Prezydenta, w którym oświadczył on, że Polska nie zawierzy swoich losów żadnej obcej protekcji. Dzienniki angielskie konstatują nastrój jedności i siły, jaki ujawnia się w Polsce.

Beck w Londynie

Został już ustalony termin przyjazdu min. spraw zagranicznych J. Becka do Londynu. Nastąpi on w Wielkim Tygodniu. Min. Beck przybędzie nad Tamizę w poniedziałek, dnia 3 kwietnia i zabawi tam trzy dni.

MIN. URBSZYZ U MIN. RIBBENTROPA

BERLIN. Minister spraw zagranicznych Litwy Urbszys złożył dziś wizytę kurtuazyjną ministrowi spraw zagr. Rzeszy von Ribbentropowi. Wieczorem minister Urbszys odjechał do Kowna.

Prasa niemiecka atakuje nadal Anglię i Francję

BERLIN. Dzień dzisiejszy nie przyniósł w Berlinie, jeżeli chodzi o sytuację, wytworzoną przez zajęcie Czech i Moraw, nic nowego. Prasa stołeczna glorifikuje Hitlera i jego czyn, powtarzając za marszałkiem Goeringiem ślubowanie: „Fuehrera Rzeszy nigdy nie pozwolimy sobie zrabować". Poza tym dzienniki niemieckie atakują w dalszym ciągu Anglię i Francję za zajęcie wrogiego wobec Rzeszy stanowiska.

Doniosłe narady bułgarsko-tureckie

BIAŁOGRÓD. W związku z wizytą premiera bułgarskiego Kiosseiwanowa w Ankarze, dziennik „Politika" pisze, iż wizytę tę należy traktować jako misję specjalną o wielkiej doniosłości. Rozmowy odbyły się w nadzwyczaj przyjaznym tonie, przy czym tureccy mężowie stanu stwierdzili ,iż podstawą tureckiej polityki zagranicznej jest utrzymanie stałego pokoju pomiędzy narodami bałkańskimi, podkreślając z naciskiem, iż Turcja całkowicie wyzwoliła się ze wspomnień przeszłości.

Rząd syryjski nie panuje nad sytuacją

Władze francuskie interweniują

DAMASZEK. Władze mandatowe przejęły władzę z rąd rządu syryjskiego i zarządziły okupację wojskową Damaszku. Po południu oddziały wojskowe stanęły przed budynkami rządowymi, oraz obsadziły ważniejsze skrzyżowania.

Z rana odbyły się nowe demonstracje, skierowane głównie przeciwko policji syryjskiej z powodu jej interwencji podczas wczorajszych rozruchów. Policja użyła broni. Są zabici i ranni.

Wysoki komisarz francuski w przeświadczeniu, że władze syryjskie nie są w stanie utrzymać porządku, wyposażyły swego delegata w pełnomocnictwa, by ten interweniował w oparciu o siłę zbrojną. Rząd syryjski zawiadomiono, iż zarządzenia te mają charakter tymczasowy. Z polecenia wysokiego komisarza rozplakatowano afisze, zakazujące wszelkich manifestacyj i pochodów oraz wzywające ludność do zachowania spokoju.

Przesilenie gabinetowe trwa. Desygnowany premier Mazhar Pasza Raslane zrezygnował z misji tworzenia rządu, zaś blok nacjonalistyczny postanowił dziś z rana odmówić współpracy z wszelkim gabinetem, który by natychmiast nie zastosował bez wszelkich ograniczeń postanowienia traktatu z roku 1936.

„Polska zachowuje pełną niezależność swej polityki zagranicznej"

TALLIN. Cała prasa estońska podkreśla powagę położenia, jakkolwiek na ogół spokojnie obserwuje ostatnie wypadki. Komentarze gazet świadczą o należytej ocenie znaczenia Polski w układzie międzynarodowym.

Dwutygodnik „The Baltic Times", wychodzący w języku angielskim w Tallinie, zamieszcza artykuł wstępny pt. „Pokojowa misja Polski, w którym przypomina wizyty ministrów Niemiec i Włoch w Polsce, stwierdzając jednocześnie, że Polska zachowuje pełną niezależność swojej polityki zagranicznej i pragnie pozostawać w dobrych stosunkach ze wszystkimi państwami.

Pismo podaje jako przykład zachowania sojuszu polsko-francuskiego, rozwój stosunków handlowych z ZSRR., pomyślny rozwój stosunków z W. Brytanią a także dobro sąsiedzkie stosunki z Niemcami i przyjazne stosunki z Włochami.

Dziennik „Uus Eesti" wskazuje, że główną przyczyną upadku Czecho-Słowacji jest brak ducha i odwagi. Jeżeli naród nie jest zdecydowany do obrony — pisze dziennik — to nie może on uzyskać pomocy innych. Mniejsze narody i w cięższych warunkach zwyciężały dzięki zdecydowaniu.

Poważny incydent na granicy mandżursko-sowieckiej

TOKIO. Agencja „Domei" donosi z Charbinu: Oddział żołnierzy sowieckich pod dowództwem oficera przekroczył w niedzielę granicę mandżurską na północ od Suifenho i rozpoczął budowę umocnień na terytorium Mandżukuo, ostrzeliwując patrole graniczne. Japończycy odpowiedzieli ogniem karabinowym, zmuszając żołnierzy sowieckich do wycofania się.

*

TOKIO. Agencja Domei donosi: Japońskie eskadry lotnicze dokonały w niedzielę nalotów na Siangyung i Fangszeng w prowincji Hupeh. Bomby lotników japońskich spowodowały poważne straty wśród skoncentrowanych tam oddziałów chińskich partyzantów.

Prasa donosi:

„NIEFORTUNNE WYSTĄPIENIE".

Pod takim tytułem pisze „Kurier Poranny" o interpelacji, wniesionej przez gen. Żeligowskiego w sprawie planów rządu wobec dzisiejszej sytuacji politycznej w Europie, odrzuconej zresztą przez Sejm.

Czytamy:

Sejm wniosek posła Żeligowskiego odrzucił olbrzymią w ększością głosów.

I Sejm postąpił słusznie.

Albowiem:

1) odrzucenie wniosku domagającego się określenia stanowiska rządu w dziedzinie zabezpieczenia interesów państwa było stwierdzeniem, że zapytanie, jakie chciał pos. Żeligowski rządowi postawić, dowodzić by mogło, że Sejm ma wątpliwości co do tego, czy rząd zajmuje się tym zagadnieniem.

Tymczasem nie tylko Sejm, ale nikt, dosłownie nikt z Polaków nie może i nie śmie ani przez chwilę wątpić, że rząd w każdym dniu, nie może nie zajmować się zabezpieczeniem interesów państwa, na którego straży stoi;

2) gdyby Sejm podjął zapytanie pos. gen. Żeligowskiego i zmusił rząd do oświadczenia określającego sposoby i drogi, jakimi rząd zabezpiecza istotnie interesy państwa, zmusił by równocześnie do odsłonięcia niewątpliwie z natury rzeczy poufnych i najściślej tajnych zagadnień strzeżonych zawsze przez każde państwo.

I dlatego jak z jednej strony Sejm postąpił słusznie, odrzucając zapytanie i wniosek pos. gen. Żeligowskiego, tak z drugiej można się dziwić, że tak świetny i doświadczony wojskowy i generał, jak pos. Żeligowski, podjął inicjatywę ujawniania w publicznej dyskusji spraw, które od wieków w każdym państwie były zawsze osłonięte najściślejszą tajemnicą.

Wystąpienie posła Żeligowskiego było dlatego w tych warunkach conajmniej niefortunne.

PIERWSZY SYGNAŁ.

„Czas" donosi z Paryża:

W kołach politycznych Francji i kuluarach parlamentarnych duże wrażenie wywarł artykuł „Frankfurter Ztg.", zapowiadający m. in. wysunięcie w najbliższym czasie rewindykacyj włoskich pod adresem Francji, i zapowiadający, że Niemcy rewindykacje te poprą.

ŻĄDAM ROZKAZU Z PODPISEM HACHY.

To samo pismo przynosi wiadomość z Waszyngtonu:

B. poseł czeski przy prezydencie Stanów Zjedn., p. Hurban przesłał do prasy amerykańskiej domunikat następujący:

„Dr Karol Rosenberg radca legacyjny ambasady niemieckiej przybył do mnie i przeczytał mi rozkaz ministerstwa spr. zagr. Rzeszy, nakazujący ambasadzie objąć w posiadanie poselstwa i konsulatów czeskich. Na żądanie to odpowiedziałem:

Nie otrzymałem polecenia rządu praskiego, który mnie mianował na to stanowisko, jedynej władzy, upoważnionej do przesłania mi takiego rozkazu. Muszę mieć dokument na piśmie a nie telegraficznie, podpisany przez prezydenta Hacúę, stwierdzający, że rząd czeski z własnej woli zrzekł się swej władzy na rzecz Rzeszy.

Co jednak robić, skoro Hacha przestał już być prezydentem?

WŁOSKIE ZWYCIĘSTWA.

I. K. C. cytując głosy prasy zagranicznej, powtarza za „Popolo d'Italia:

„Rozpad Czechosłowacji jest rozpadem systemu wersalskiego Europy środkowej. To co uchodziło za francusko-rosyjski bastion i za lotnisko w sercu Europy, stoi pod protektoratem Niemiec. Witając to zwycięstwo — kończy: „Każde niemieckie zwycięstwo jest włoskim zwycięstwem".

POSEŁ SANOJCA ZAWIESZONY.

W „Kurierze Porannym" czytamy:

Dowiadujemy się, że w związku z interpelacją posła Józefa Sanojcy — zgłoszoną w dniu 18 bm. bez porozumienia z władzami parlamentarnego klubu O. Z. N., szef O. Z. N., gen. Skwarczyński zawiesił pos. J. Sanojcę w prawach członka klubu parlamentarnego O. Z. N.

EPIDEMIA TYFUSU.

ALGIER. W Tunisie wybuchła epidemia tyfusu. Ostatnio zanotowano wśród ludności cywilnej około 300 wypadków zachorowań

FINLANDIA ZBROI SIĘ.

SZTOKHOLM. Rząd finlandzki postanowił zażądać od parlamentu nowych kredytów wojskowych na wzmocnienie obrony narodowej.

ZA SZPIEGOSTWO.

STRASSBURG Trybunał wojskowy w Metzu na rozprawie przy drzwiach zamkniętych skazał Roberta Jacquelle, z zawodu zegarmistrza, który był zatrudniony przy fortyfikacjach, na 20 lat więzienia za szpiegostwo.

Wiadomości bieżące

WTOREK
21
MARCA

Dziś: Benedykta op.
Jutro: Bogusława
Wsch. słońca: 5.27
Zach. słońca: 17,36

Pogoda na wtorek

Chmurno z rozpogodzeniami i nieliczne przelotne opady. Umiarkowany porywisty wiatr północno - zachodni i północny. Temperatura w pobliżu zera.

Z sekretariatu Wojewody Śląskiego

Na ręce przewodniczącego Zw. Harcerstwa Polskiego P. Wojewody dr Grażyńskiego, wpłynęła następująca depesza z komisji węgiersko-polskiej i koła harcerskiego w Budapeszcie: „Z okazji urzeczywistnienia polsko-węgierskiej wspólnej granicy, przesyłamy W Ekscelencji wyrazy prawdziwej radości i pozdrowienia".

DEPESZA OD KARDYNAŁA VILLENEUVE

Opuszczając teren województwa śląskiego, kardynał kanadyjski Villeneuve przesłał na ręce Wojewody dr Grażyńskiego depeszę z wyrazami pozdrowienia i poważania oraz podziwu dla zaobserwowanego w tej dzielnicy rozwoju ducha polskiego.

BIURO BEZPŁATNYCH PORAD W KATOWICACH.

(—) Naszym abonentom udzielamy bezpłatnej porady w Katowicach przy ulicy Batorego 4. parter na prawo (blisko pl. Miarki) w czwartki (z wyjątkiem świąt) do południa od godz. 8 do 11-tej.

Chorzów

WYSTAWA KRAWIECKA W CHORZOWIE.

(=) W domu parafialnym w Chorzowie odbyła się uroczystość otwarcia wystawy krawieckiej. Poseł Łyszczak, jako prezes Izby Rzem. omówił zagadnienia łączące się z zawodem krawieckim jak działalność kas bezprocentowych, potrzebę kredytu o niskim oprocentowaniu i t. p. Następnie przemawiał p. Sadkowski jako reprezentant zawodu piekarskiego, apelując do zawiązania Związku Cechów dla dobra stanu średniego. P. Nowak prezes komitetu tworzącego się Związku Cechów wygłosił referat na temat aktualnych zagadnień zawodowych.

ECHA IMIENIN MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

(=) Z okazji imienin I. Marszałka Polski, sekcja społeczna koła Rodziny Wojskowej w Chorzowie urządziła 19 bm. w swej świetlicy wspaniałą uroczystość dla dzieci bezrobotnych. Po przemówieniu przew. p. Łowińskiej o życiu i czynach Wielkiego Marszałka, dzieci złożyły hołd przed popiersiem Józefa Piłsudskiego. W uroczystości wzięło udział 75 dzieci, które po swym podwieczorku obdarowane zostały ubrankami.

Rybnik

STOW. KUPCÓW POLSKICH CHRZEŚCIJAN W ŻORACH.

(R) 16 bm. odbyło Stowarzyszenie K. P. Ch. w Żorach odbyło miesięczne zebranie na sali p. Ogermanna. Zagaił prezes p. Thomas, witając gości w osobach burmistrza, dyr. K. K. O. oraz delegata Związku mgr Krenzla. W referacie delegat Związku poinformował zebranych o sprawach podatku dochodowego i przemysłowego oraz kredytach, z jakich może korzystać kupiectwo Żor. Następnie burmistrz miasta zaapelował do zebranych o pokrycie świadczeń na rzecz pomocy zimowej. Z kolei dyr. K. K. O. omówił możliwości jak i warunki korzystania z t. zw. ulgowego kredytu kupieckiego. Na zakończenie prezes związku odczytał list, wysłany ze strony zorganizowanych kupców do Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Katowicach, w którym kupiectwo ze względów handlowych, domaga się przedłużenia godzin agencji telefonicznej.

POSYPYWAĆ CHODNIKI PIASKIEM.

(R) W Rybniku przy ul. Gliwickiej idąca chodnikiem 40-letnia Władysława Witkowska, poślizgnęła się na grudce zlodowaciałego śniegu i upadła tak fatalnie, że doznała złamania ręki. Przyczyną wypadku było nieposypanie chodnika piaskiem, co dla właściciela domu będzie miało przykre następstwa.

ZŁODZIEJE W SPÓŁDZIELNI.

(R) W nocy z 17 na 18 bm. dotychczas nie ustaleni złodzieje włamali się do konsumu Spółdzielni Śląskiej w Bełku (pow. rybnicki), skąd skradli różne towary w wartości około 500 zł.

Cieszyn

ROZSZERZENIE SIECI TELEFONICZNEJ

(C) Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Katowicach komunikuje, że celem dalszego usprawnienia ruchu tele-komunikacyjnego, uruchomiła w ostatnich czasach szereg bezpośrednich obwodów telefonicznych, łączących większe centrale powiatu frysztackiego i zachodniej części powiatu cieszyńskiego z Katowicami i Bielskiem.

Prowadzone są również prace nad rozszerzeniem centrali automatycznej w Cieszynie Wschodnim i załączenie do niej abonentów telefonicznych z Cieszyna zachodniego, co znacznie przyczyni się do usprawnienia ruchu telefonicznego oraz spowoduje wymianę przestarzałych urządzeń telefonicznych na nowoczesne automatyczne. Ponadto w pozostałych miejscowościach podjęto prace nad gruntownym remontem, względnie wymianą przestarzałych urządzeń telefonicznych.

„Zły duch Dyrdy"

Tak nazwał prokurator Kamienieckiego

Proces Dyrdy i tow. dobiega końca. W dn. wczorajszym nastąpiło zamknięcie przewodu sądowego i przewodniczący udzielił głosu prokuratorowi dr Śliwińskiemu, który w długim swoim przemówieniu scharakteryzował tło całej sprawy. Prokurator twierdził, że proces Dyrdy i tow. jest jednym z największych procesów, jaki w ostatnich latach odbył się przed sądem w Katowicach. Dłuższą chwilę prokurator poświęcił rozrzutnej gospodarce prowadzonej w kasie świętochłowickiej przez oskarżonego Dyrdę. Oskarżyciel publiczny nazwał osk. Kamienieckiego złym duchem Dyrdy, niebezpiecznym kontrahentem, z którym szanujący się człowiek nie zawiera żadnych transakcji.

Po omówieniu wszystkich szczegółów aktu oskarżenia, prokurator zażądał dla oskarżonych surowego wymiaru kary. Mowa prokuratora trwała kilka godzin i wywarła na osk. i publiczności przysłuchującej się rozprawie, wielkie wrażenie.

W dniu dzisiejszym przemawiać będą obrońcy.

Kiedy Kamieniecki otrzymał nakaz opuszczenia pasa granicznego?

Katowice, 20 marca

Donosiliśmy już, że bohater procesu Dyrdy, p. Grzegorz Kamieniecki otrzymał nakaz opuszczenia pasa granicznego. Dyrekcja policji wyjaśnia nam, że Kamieniecki otrzymał nakaz opuszczenia pasa granicznego, już 22 grudnia ub. roku, z terminem do 15 marca br. Ze względu jednak na proces Dyrdy, ostateczny termin opuszczenia pasa granicznego przedłużono Kamieniecki do końca marca b. r.



Dowódca pierwszego patrolu węgierskiego płk. Belendy, wraz ze swym oddziałem, u wspólnej granicy polsko - węgierskiej, na przełęczy Tucholskiej.

Ks. Prymas Hlond w przejeździe przez Katowice

Katowice, 20 marca

W drodze powrotnej z Rzymu do Poznania przejeżdżać będzie w dniu dzisiejszym przez Katowice Prymas Polski J. Em ks. kardynał Hlond. Uroczyste powitanie ks. Prymasa nastąpi o godz. 8.13 na dworcu w Katowicach. Ks. Prymas zatrzyma się w Katowicach, nie wychodząc z peronu dworca przez pół godziny. O godz. 8.45 J. E. ks. Kardynał Hlond odjedzie do Poznania.

Przed rozpoczęciem budowy wspaniałego szpitala miejskiego w Katowicach

Katowice, 20 marca

Donosiliśmy swego czasu, że obok dworca kolejowego w Katowicach-Ligocie ma zostać wybudowany wspaniały szpital miejski, obliczony na 1000 łóżek, kosztem 6 milionów złotych.

Dowiadujemy się, że władze wojskowe nie zgodziły się na budowę szpitala w wymienionym miejscu. Władze miejskie zmuszone zostały szukać innego terenu pod budowę szpitala. Obecnie w magistracie rozpatrywany jest projekt budowy szpitala w Muchowcu, na przedłużeniu ul. Francuskiej za boiskiem IFC Tereny te należą do Sp. Hohenlohego.

Smiercią przypłacił ucieczkę

Katowice, 20 marca

W ub. niedzielę rano, straż graniczna aresztowała przemytnika 26-letniego Wilhelma Gawlika ze Świętochłowic. W drodze do aresztu, przemytnik wyrwał się strażnikowi i począł uciekać. Strażnik wystrzelił w kierunku uciekającego, kładąc go trupem na miejscu.

Zwłoki przemytnika złożono w kostnicy w Świętochłowicach do dyspozycji komisji sądowo-lekarskiej.

Tarnowskie Góry

OZN. W DNIU IMIENIN PANA MARSZAŁKA

(T) W Goławcu odbyło się zebranie z okazji imienin Marszałka Śmigłego Rydza. Na zebraniu wysłuchano odczytu radiowego płk. Wendy o Panu Marszałku. Na koniec uchwalono wysłać telegram gratulacyjny do Dostojnego Solenizanta. — W Tarnowicach Starych odbyło się uroczyste zebranie koła OZN. na którym kier. szkoły p. Białecki wygłosił referat o życiu i roli Marszałka Śmigłego Rydza, po czym wysłano do Solenizanta telegram z wyrazami czci i hołdu.

Zagłębie Dąbrowskie

POŻAR W FABRYCE SZPULEK.

(x) Przy ul. Krakowskiej w Sosnowcu, w fabryce szpulek papierowych żyda Nachara, wybuchł groźny pożar. Z powodu spóźnionego spostrzeżenia ognia, akcja ratunkowa była nadzwyczaj utrudniona i dopiero po dwugodzinnych wytężonych wysiłkach oddziałom straży pożarnej udało się ogień zlokalizować. Nieustalone dotąd straty mają podobno sięgać kilkudziesięciu tysięcy złotych. Stwierdzeniem przyczyn pożaru zajęły się władze policyjne.

Listy naszych Czytelników

O SZTANDARACH ŚLĄSKICH CECHÓW PIEKARZY

Dnia 15 marca br. obchodziło Stowarzyszenie Właścicieli Piekań Województwa Śląskiego uroczystość 15-lecia swego istnienia, o której pisał „Katolik" w numerze z dnia 16 bm. W związku z tym świętem piekarstwa śląskiego nie zaszkodzi przytoczyć kilka mało znanych szczegółów, dotyczących sztandarów śląskich cechów piekarzy i samego patrona piekarstwa polskiego, św. Klemensa Dworzaka. Że śląscy piekarze obrali sobie patronem św. Klemensa Dworzaka, jest zasługą „Katolika", który przed wojną światową wychodził jeszcze w Bytomiu. Wtenczas to „Katolik" wydrukował obszerny życiorys św. Klemensa, o którym wiadomo, że przed wstąpieniem do stanu duchownego był piekarzem w Warszawie. Artykuł ten m. in. czytał mistrz piekarski p. Andrzej Szczęsny w Lipinach, przykładny i zasłużony Polak oraz długoletni abonent „Katolika", bo od przeszło 40 lat. Po wojnie światowej powstał w Lipinach pierwszy polski cech piekarzy. Gdy chodziło o ustalenie patrona cechu, byli członkowie w nie małym kłopocie. Za czasów niemieckich lewą stronę szandarów piekarzy „zdobiło" wyobrażenie Germanii. Wtenczas to p. Szczęsny zaproponował zebranym, by zgodzili się na św. Klemensa Dworzaka, przy czym opowiedział, co kiedyś o tym Świętym czytał w „Katoliku". Jako też członkowie lipińskiego cechu piekarzy zgodzili się na propozycję p. Szczęsnego i zamówili piękny sztandar z podobizną św. Klemensa. Za przykładem Lipin poszły wszystkie inne cechy na Śląsku i w ogóle w Polsce. I tak „Katolik" stał się inicjatorem patrona piekarzy, a p. Szczęsny jego gorącym propagatorem. Święto św. Klemensa Dworzaka obchodzą cechy piekarzy rok rocznie w dniu 15 marca.

Z GOCZAŁKOWIC ZDROJU

Z Goczałkowic Zdroju piszą do „Katolika": Mówią tutaj, że współwłaściciel zakładu zdrojowego, p. Herrholz z Bielska sprzedał swoją część magistratowi miasta Pszczyna. Drugą połowę zakładu zdrojowego trzyma jeszcze żyd Flur, zdaje się z Krakowa. Miejscowa ludność i kuracjusze czekają, ażeby całe kąpielisko przeszło w polskie ręce, bo dotychczasowi właściciele są niepostępowi, to też kąpielisko coraz bardziej upada. A przecież tutejsza woda zdrojowa, zawierająca brom, jod i rad jest dobra; ponoś w całej Polsce nie ma lepszej. Dlaczego więc nie wyzyskuje się należycie bogactwa narodowego? Wszystko, całe urządzenie jest mało higieniczne, nie odpowiada wymaganiom dzisiejszych czasów.

W ostatnich dniach w Goczałkowicach Zdroju radziła komisaryczna rada gminna nad budżetem. Uchwalono na wydatki 18 tys. złotych. Gmina nie jest w stanie zdobyć się na większą kwotę, a tu trzeba naprawiać drogi, odnawiać stare szkoły i budować nową. Najpilniejszą zaś jest budowa remizy strażackiej i sprawienie sikawki motorowej. Na ten cel ma być zaciągnięta większa pożyczka, której zwrot miałby być rozłożony na długie lata.

Wreszcie spodziewamy się, że w krótkim już czasie zostanie przyłączona Kol. Piłsudskiego do Goczałkowic Zdroju. Kolonia ta należy dotychczas do gminy Rudołtowice, choć znajduje się tuż pod samymi Goczałkowicami. Stąd też są różne niedogodności dla mieszkańców kolonii.

W ostatnim czasie pod kierownictwem władz sadzi się wiele drzew owocowych, miejscami tworzy się całe plantacje. Jest to myśl niezła, jeżeli zważymy, że brak owoców w kraju jest wielki i z tego powodu przywozimy z zagranicy wielkie ilości owoców i płacimy za nie miliony złotych. Przy tym niektóre gatunki, jak jabłka, w zupełności zastępują owoce południowe. Niewątpliwie także inne gminy pójdą za przykładem naszej gminy, zaś właściciele ogrodów gospodarskich zabiorą się do wycinania drzew nieurodzajnych, aby na ich miejscu na jesień posadzić młode, szlachetne drzewka owocowe. Pod tym względem na wsi trzeba jeszcze dużo zrobić. Potem dopiero nasze zagrody będą się przedstawiały estetycznie, a domostwa chronić będą od wiatrów piękne drzewa owocowe!

Należy uruchomić kopalnie rudy w tarnogórskim

Ziemia tarnogórska była kolebką górnictwa na Śląsku. Trudną byłoby rzeczą dociec, w którym roku rozpoczęto wydobywanie bogactw ukrytych w ziemi; bezspornym pozostaje fakt, że przez długie wieki eksploatowano bogate złoża kruszcowe i zdawać by się mogło, że się nie wyczerpią. Stało się jednak inaczej. Dziś jest wszystko unieruchomione. Zachodzi więc pytanie, czy istotnie wydobyto wszystko? Odpowiadamy, że nie.

Starsi górnicy, którzy dawniej w kopalniach kruszcowych pracowali, twierdzili stanowczo i z uporem, że w ziemi tarnogórskiej kryją się jeszcze bogate i nietknięte składy wysokoprocentowej rudy żelaza. Wskazywano dokładnie miejsca, podawano nawet przybliżoną grubość pokładów. Okazało się, że te twierdzenia były uzasadnione.

Przed niedawnym czasem zostały przeprowadzone naukowe badania przez inżynierów górników, którzy ponad wszelką wątpliwość stwierdzili, że w okolicy Bibieli-Zyglina i Miasteczka znajduje się w ziemi dużo ilość wysokoprocentowej rudy, nie licząc tak zwanych gniazd w okolicy Sowic i Lasowic.

Mimo pozytywnych wyników badań nie przystąpiono dotychczas do eksploatacji. Dlaczego? Oto cała rzecz w tym, że „nadania górnicze" ma w tej chwili w swoim ręku Karłuszowiec. Podobno toczą się pertraktacje z zainteresowanymi hutami, jednak dotychczas nic na to nie wskazuje, aby w najbliższym czasie można było liczyć na uruchomienie jednej czy drugiej kopalni. Z odwlekaniem tej sprawy należałoby nareszcie skończyć. Państwo nasze cierpi na brak tego surowca. Wydajemy rocznie grube miliony złotych za rudę zagraniczną, prowadzimy kosztowne badania w różnych częściach kraju w poszukiwaniu tego surowca, a tutaj tymczasem bogate pokłady tkwią w ziemi i nie kwapimy się z wydobyciem drogocennego minerału na światło dzienne.

Sądzę, że również z innych jeszcze względów należałoby bezzwłocznie przystąpić do pracy. Powiat tarnogórski, poza jedyną kopalnią węgla w Radzionkowie, nie posiada żadnych większych warsztatów pracy. Stąd też bardzo wielka liczba bezrobotnych, daremnie szukających zatrudnienia. Tym problemem trzeba się zająć, szczególnie wówczas, gdy warunki są odpowiednie.

Uważamy, że ewentl. ingerencja władz powinna spowodować przyśpieszenie rozwiązania sprawy. J.

Górnicy ufundowali 3 karabiny maszynowe dla armii

Rybnik 20 marca.

Załogi kopalń Donnersmarcka w Chwalowicach i Szyby Jankowice w Boguszowicach, ufundowały dla armii 3 ciężkie karabiny maszynowe, których uroczyste oddanie wojsku nastąpiło w ub. niedzielę. O godz. 9,30 odbyło się uroczyste nabożeństwo z udziałem licznej rzeszy górników i miejscowej ludności. Płomienne kazanie okolicznościowe wygłosił miejscowy ks. prob. Śliwka. Po nabożeństwie odbyło się oddanie karabinów maszynowych wojsku, przy czym przemówienia wygłosili: przewodniczący komtietu zbiórkowego p. dyr. Dykacz oraz sztygar Trybuś. Za wspaniały dar podziękował w imieniu armii p. mjr. Czerwiński. Uroczystość zakończono defiladą, w której oprócz wojska, wzięli udział górnicy i miejscowe organizacje.

Nowy burmistrz Tarnowskich Gór

W najbliższym czasie obejmuje burmistrzostwo w Tarn. Górach p. mgr. Grzbiela Jan, dotychczasowy burmistrz w Wielkich Hajdukach.

Mgr Grzbiela ma lat 37 i pochodzi z Wójtowej Wsi pod Gliwicami. Do polskich organizacyj należy już od 13 roku życia a do Zw. Harcerstwa Polskiego od chwili jego założenia na Śląsku. Sam zorganizował wiele drużyn na terenie Śląska. Ostatnio był komendantem Chorągwi Śląskiej. Od czasu przejęcia G. Śląska przez władze polskie do roku 1933 zatrudniony był w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim, gdzie pełnił funkcję zastępcy inspektora starostw. Równocześnie studiował prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Przez 1 i pół roku był naczelnikiem gminy w Piotrowicach a od 4 lat jest burmistrzem w Hajdukach, które obecnie włączone zostały do miasta Chorzowa.

Możliwości osiedleńcze na Wołyniu

(—) W Łucku i Równem istnieją poważne możliwości osiedleńcze dla kilku samoistnych rzemieślników. Szybki i dobry zarobek zyskałby założyciel wszelkiego warsztatu meblarskiego oraz zmechanizowanego warsztatu stolarsko-budowlanego. W obu tych miastach brak jest dobrych zdunów.

W mieście powiatowym Horochowie nie ma ani jednego zduna uprawnionego do wykonywania tego zawodu.

W miasteczku Ołyka, pow. łuckiego, odczuwa się bardzo brak polskiego sklepu z przyborami szewskimi.

Życzenia O. Z. N. dla Pana Marszałka

(—) Okręg Śląski O. Z. N. wysłał na ręce Pana Marszałka Śmigłego-Rydza telegram następującej treści:

„Okręg Śląski Obozu Zjednoczenia Narodowego śle Ci Dostojny Solenizancie z głębi serca płynące życzenia szczęścia osobistego, oraz prowadzenia Polski do wielkości.

Jednocześnie ślubujemy, pomni Twego żołnierskiego rozkazu, pracować w sposób zorganizowany dla potęgi i siły Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Przewodniczący Okręgu Śląskiego O. Z. N.
(—) Dr Alojzy Paweleo, w-marsz. Senatu R. P.
Sekretarz Okręgu Śląskiego O. Z. N.
(—) Jan Kandora

Niefortunny powrót solenizanta

(=) Józef Bocianek z Chorzowa (Ks. Gałeczki 50) odprawiał swą uroczystość imieninową u swego znajomego w Chorzowie przy ul. Jadwigi 2. Późną nocą po serdecznym pożegnaniu udał się do domu. Kiedy znalazł się na schodach gościnnego domu, stracił równowagę i runął ze schodów, tak nieszczęśliwie, że doznał złamania nóg i ogólnych potłuczeń na całym ciele. Rannego solenizanta odstawiło pogotowie do szpitala miejskiego w Chorzowie.

Uroczyste pożegnanie rekrutów

Wczoraj rano w Katowicach odbyło się uroczyste pożegnanie rekrutów, którzy zebrali się przed gmachem teatru, skąd przy dźwiękach orkiestry policyjnej udali się do kina „Zorza". Imieniem władz miejskich pożegnał rekrutów wiceprezydent miasta p. Szkudlarz, następnie mgr. Suszka wygłosił referat pt „Obowiązki rekruta". Na dalszy program uroczystości złożył się występ chóru pracowników magistrackich, po czym dyrekcja kina wyświetliła bezpłatnie film i kilka tygodników dźwiękowych P. A. T.

Wszystkich rekrutów obdarowano paczkami z żywnością i papierosami.

Nieszczęśliwy wypadek na kop. „Wyzwolenie" w Chorzowie

Wczoraj o godz. 7 rano, ulegli nieszczęśliwemu wypadkowi górniczemu na kopalni „Wyzwolenie" w Chorzowie 41-letni Wilhelm Kandora z Łagiewnik i 39-letni Tomasz Fila z Chropaczowa. Obaj górnicy szli chodnikiem nie wiedząc, że ma nastąpić „strzał" W pewnej chwili nastąpił wystrzał, kalecząc idących chodnikiem górników odłamkami węgla Kandora doznał złamania lewej nogi i prawej ręki, Fila zaś okaleczeń twarzy i ogólnych potłuczeń na całym ciele. Rannych przewieziono do szpitala Sp. Brackiej w Chorzowie.

NIEPRAWDĄ JEST, ŻE BATA UCIEKŁ DO RUMUNII

Jak się dowiadujemy, znany przemysłowiec dr Jan Bata od kilku tygodni kontynuuje swoją coroczną podróż po Europie w sprawach handlowych. Dr Jan Bata, jak prasa krakowska podaje, bawił ostatnio przez parę dni w Chełmku, Krakowie i okolicy. Stąd udał się w dalszą podróż do Belgradu.

Kłusownicy grasują

W dniu 19 bm. w godzinach przedpołudniowych inż. leśny Fryderyk Rech i leśniczy Henryk Plewa, przechodząc w lesie Hegenscheidta w Ornontowicach, natrafili na 6 kłusowników, którzy w pewnej chwili skierowali broń na przybyłych. Rech i Plewa, mając również broń w pogotowiu, wystrzelili, co zmusiło kłusowników do ucieczki. Na miejscu sprawcy pozostawili naładowany karabin i dryling z nabojami oraz dwa ubite zające i 6 bażantów. Wobec tego, że ślad znaczyli uciekający kłusownicy krwią przypuszczano, że któryś z nich musiał być ranny. W toku dochodzeń przytrzymano znanego kłusownika Jana Kinka z Szczygłowic, który posiadał na ciele rany od postrzelenia śrutem. Kinek przyznał się do niedzielnej wyprawy. Policja jest już na śladzie dalszych kłusowników.

Na terenie polowania inż. Rowińskiego w Knurowie Alojzy Sobik, Alojzy Pawlik i Teodor Piekorz ubili sarnę. Sprawców pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Pod kołami pociągu

Ze Śląska Opolskiego donoszą: W szpitalu miejskim im. ks. prałata Głowackiego w Strzelcach zmarł robotnik A. Smolarek na skutek ciężkich obrażeń, odniesionych w czasie pracy na dworcu kolejowym w Wielkim Kamieniu. Smolarek odczepiał wagony na bocznym torze, przy czym nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności wpadł pod koła, które odcięły mu nogę.

Zjazd polskiej młodzieży katolickiej na Śląsku Opolskim

Ze Śląska Opolskiego donoszą: W Wielkich Borkach w pow. oleskim, odbył się zjazd polskiej młodzieży katolickiej, powiatów oleskiego i dobrodzieńskiego, obesłany przez liczne rzesze polskiej młodzieży. Zjazd uchwalił powołanie do życia okręgowego związku polskiej młodzieży katolickiej, obejmującego oba te powiaty.

W ramach zjazdu odbył się pochód sekcji śpiewackich Towarzystwa Polskiej Młodzieży Katolickiej, W czasie zjazdu wygłoszono referat na temat zadań Polaków na Śląsku Opolskim.

Ruch tramwajowy w lutym

(—) Na 15-tu liniach tramwajowych Sp. Akc. Śląskie Kolejki przejechano w miesiącu lutym 1939 roku 386 650 wozo - km i przewieziono 1 496 070 pasażerów; w porównaniu z rokiem ub. liczba przewiezionych osób wzrosła o ok. 33 500 pasażerów. Zużyto 461 038 kwh. prądu elektrycznego.

PIERRE NORD

LINIA MAGINOTA

(Podwójna zdrodnia na linii Maginota)
Przekład autoryzowany z francuskiego

16)

I on jego głosu był serdeczny. Jakby rozgrzany prądem zaufania i sympatii, jaki przebiegł przez całą czwórkę. Bruchot obudził się wreszcie z letargu. Schylił się, zebrał resztki latarki kieszonkowej, leżące u jego stóp i zapytał:

— Co należy zrobić?

— Czy zechce pan kapitan zatelefonować do dowództwa dywizji? I diabli wiedzą jeszcze, do kogo! Jednym słowem do wszystkich — do wszystkich władz wojskowych i cywilnych.

Spostrzegł wymowne spojrzenia towarzyszy, więc dodał:

— Jeśli pan kapitan zechce, pójdę z panem! Rzucę tylko okiem na swoich ludzi.

Bruchot ruchem źle nakręconego automatu wszedł do swego gabinetu.

Tymczasem włożono już na wagonik ciała zabitych i ludzie czekali na dalsze rozkazy o kilka kroków w korytarzu, tonącym wciąż jeszcze w ciemnościach.

— Skoro już zaczęliśmy — rzekł Le Guenn — musimy teraz działać dalej. Jazda! Boże kochany, jak żeśmy pogłupieli, że nie pomyśleliśmy od razu o tym, aby sprowadzić lekarza!

— O, to zupełnie zbyteczne, panie poruczniku — wtrącił Marnier. — Nie należy mieć wyrzutów sumienia. Gdy się choć raz na wojnie widziało kostuchę przy robocie, od razu można poznać, że tu już nic nie pomoże.

— Ale w każdym razie należało to zrobić — rzekł Kuntz. — Chociażby ze względu na oficjalne stwierdzenie zgonu i całą masę innych cholernych formalności.

— Pchnijcie wagon do dźwigu i zawieźcie na trzecie piętro do szpitala. Zawiadomię lekarzy — zadecydował Le Guenn.

— Doskonale — przytaknął Kuntz. — Idź. Tymczasem zajmę czymkolwiek ludzi, a Marnier zobaczy, co szwankuje w oświetleniu

Le Guenn postąpił krok w stronę windy, zawahał się jednak przed progiem, jakby musiał przejść poprzez trupy, których już tam przecież nie było. Wreszcie wbiegł do środka z wyciągniętymi przed siebie rękami. Zniknął, a zaraz potem ruszył dźwig ciężarowy wraz ze swoim tragicznym ładunkiem. Nikt nie zdobył się na odwagę konwojowania go.

— Łapiduchy wyniosą na górze. To ich zawód — wymamrotał Marnier naciskając kontakt trzeciego piętra.

Teraz, czując potrzebę działania, przywołał podoficera łączności i jego ludzi. — Wszyscy kręcili się w miejscu, nie wiedząc, z której strony zacząć, aby przywrócić światło. Marnier wręczył im lampy pomocnicze z magazynu i ustawił ich wzdłuż linii, począwszy od ujścia chodnika.

Nie mając już nic więcej do roboty, postanowił czekać na dalsze wydarzenia w rotundzie. Zapadł w głęboką zadumę. Nagle przyszła mu do głowy myśl, która nim wstrząsnęła. Stanął naprzeciw windy w tym samym miejscu w którym odnaleziono Bruchota, wykonał w tył zwrot w kierunku ściany galerii i skierował w jej stronę latarkę kieszonkową. Ale zużyta bateria wymówiła posłuszeństwo! Zbliżył się do ściany. Jego ręka przez chwilę błądziła po gładkim murze, odnalazła drut, podążyła wzdłuż niego i zatrzymała się z drżeniem.

— Sierżancie! Chodźcie! Drut jest w tym miejscu przecięty!

Podoficer przybiegł i zaraz zabrał się do roboty. W niespełna minutę krzyknął w stronę pobliskiej hali maszyn:

— Gotowe! Włączyć prąd!

Czyjś głos odpowiedział:

— Zrobione.

Korytarz został pogrążony w ciemności. Sierżant zaklął:

— Do jasnej cholery!... Nigdy nie trzeba się śpieszyć. Co nagle to po diable.

I znów zaczął majstrować.

Nie minęły dwie minuty, gdy wreszcie światło zabłysnęło na całym piętrze.

Bruchot wyszedł ze swego gabinetu w towarzystwie porucznika Capelle. Zawołał Kuntza i Le Guenn'a, którzy właśnie wracali, i kazał im wejść na posterunek.

— Drodzy przyjaciele — rzekł spokojnie — zaraz rozpocznie się śledztwo. Zjedzie tutaj sędzia i komisarz, zjawi się policja i całe bractwo, wydzwonione przez sztab. Co za wstyd! Chciałem wam tylko powiedzieć jedną rzecz: nie zabiłem Espinac'a i Dubois. Przypuszczam, że będą mnie badali, skoro zastaliście mnie przy trupach, a nikogo innego nie było w pobliżu. Czułem zresztą doskonale, że i wyście mnie podejrzewali. Ja sam nie rozumiem nic z tego wszystkiego. Usłyszałem strzały. Wypadłem ze swego gabinetu w ciemnościach. Zapaliłem latarkę i znalazłem ich tutaj...

Zrozumcie mnie dobrze. Nie proszę was wcale o to, abyście ukryli coś z tego, co widzieliście. Mówić wszystko jest waszym świętym obowiązkiem. Sprawa jest zbyt poważna.

Proszę was natomiast o coś zupełnie innego Proszę, abyście mi uwierzyli. A jeśli mnie zaaresztują, powiedzcie mojej żonie, że jestem niewinny. Dobrze?

Trzej młodzieńcy wstrząśnięci wypowiedzieli lapidarną formułkę stosowaną wśród wojskowych. Potem Le Guenn zareagował:

— Ależ, panie kapitanie, przecież to idiotyczne. Dlaczego mają pana oskarżać? Po kiego diabła miałby pan coś podobnego zrobić?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z meksykańskiego piekła

4) (Ciąg dalszy).

— Zaraz zawołam Basilia. Poczekaj tu, sennor, chwileczkę!

Szybko pobiegł do wnętrza, a po chwili wybiegł ze starym mayoralem (zarządca domu).

— Don Basilio, ten sennor, jakoby katolik, powiada, że ojciec Filip to zwyczajny oszust, przysłany przez Picarra.

Siwy zarządca badawczo popatrzył mi w twarz wyblakłemi ze starości oczami.

— Któż to wie? Wygląda na porządnego człowieka. Sennor jesteś katolik?

— Katolik, ale nie o to chodzi. Za pół godziny będą tu żołnierze z oficerem, Picarro na czele! Czy nabożeństwo już rozpoczęte?

— Jeszcze nie, ale ołtarz już zbudowany i ksiądz włożył ornat. Z rozpoczęciem czekamy na don Desidema, naszego pana, który ma nadjechać z miasta lada chwilę!

— Wstrzymać świętokradztwo! Oszusta rozebrać i wywieźć w step! — mówiłem szybko.

— Co się stało, Alejandro? Basilio, dlaczego wybiegłeś z sali? — zabrzmiał miły niewieści głos i na schódkach ukazała się młoda panna.

— Donno Angelo! Ksiądz jest oszustem! Ten sennor przyjechał nas ostrzec. To sprawka Picarry! — wołał olbrzymi Alejandro.

— Na Krew Pańską! To prawda, nie miałem zaufania do tego księdza. Dziękuję panu!

— Zaraz przyjadą żołnierze aresztować was! Prędzej, wyrzućcie tego oszusta! — zawołałem, zrywając z głowy sombrero.

— Pomóż nam, senor, zdemaskować go! — zawołała panna. — Alejandro i mój brat pomogą panu.

Wpadliśmy za panienką do wnętrza domu, zamożnie, lecz skromnie umeblowanego. Przebiegliśmy kilka pokoi, i donna Angela otworzyła drzwi, przysłonięte dywanem.

W dużej sali, o zasłoniętych oknach, zamienionej na kaplicę, zgromadziło się kilkanaście osób sąsiadów i służby domowej. Wszyscy klęczeli, a pośrodku z namaszczonym wyrazem na przebiegłej i łajdackiej twarzy, stał człowiek, ubrany w ornat.

— Na Chrystusa! — zaklął ochrypłym głosem oszust. — Zaczynajmy, moi państwo, bo nie ma czasu!

Tylko ludzie, zdawna pozbawieni widoku księdza, a spragnieni pociechy religijnej, mogli dać się tak niegodnie oszukać. Człowiek ten w niczem nie przypominał sługi Bożego, a stanowił najokazalszy typ sługi szatana. Pijacka twarz, podstępnie błyszczące oczka chytrego szczura, szpiczasty czerwony nos i jaśniejsze miejsca po świeżo zgolonych wąsach, poprostu krzyczały, że człowiek ten, to kryminalista, świeżo wypuszczony z więzienia, w którem siedział za, Bóg wie jakie, zbrodnie.

— Proszę zdjąć te szaty! Pan jesteś oszustem! — zawołałem, przystępując do niego.

— Precz z łapami, bo strzelam! — ryknął, błysnąwszy nie wiadomo skąd wyciągniętym rewolwerem. — Trzymajcie go! To callesowiec! — krzyczał, odwracając na mnie podejrzenie.

Sytuacja była groźna, ale olbrzymi cibolero rzucił się naprzód i wyłuskał mu z rąk rewolwer, jak zabawkę.

— Piekielniku, bandyto, ty śmiesz rzucać podejrzenie na tego sennora? — złapał go za kołnierz.

Próżno łotr się szarpał, kopał nogami i klął, jak potępieniec; olbrzym trzymał go w żelaznych rękach, jak dzieciaka.

— Wsadźcie go na konia i wywieźcie gdzie daleko w step! — zawołałem.

— Już ja się nim zaopiekuję — roześmiał się Alejandro. — I pomyśleć, że ja tego łajdaka pocałowałem w rękę! No, chodź, ty kanalio, odpłacę ci za ten pocałunek. Odechce ci się na zawsze udawać księdza!

I nie za bardzo łagodnie pociągnął oszusta do drzwi.

Całe towarzystwo stało zdumione i przerażone.

Wreszcie podeszła do mnie siwa pani, o szlachetnej twarzy, w towarzystwie młodego, ujmującego chłopca.

— Nie wiem, jak ci podziękować, sennor, żeś nas chronił od niebezpieczeństwa. Niech ci zapłaci Chrystus Król i Przenajświętsza Panienka.

— Niebezpieczeństwo jeszcze nie minęło! Zaraz przyjadą żołnierze Piccary!

— Madonna! — zawołała z przerażeniem sennora Flores. — Piccaro! Zginęliśmy!

W tym drzwi się otwarły i wpadł Alejandro, ciągnąc za sobą oszusta.

— Za późno! Żołnierze przed domem!

— Ołtarz! Rozbierzcie ołtarz! — krzyknąłem, ale w zamieszaniu wszyscy cisnęli się do drzwi.

— Stać! Wszyscy aresztowani! — zawołał Piccaro, — ukazując się we drzwiach z kilkunastu żołnierzami, którzy od razu wymierzyli karabiny.

— Teraz odprawimy inne nabożeństwo! — zadrwił oszust w ornacie; ale cibolero pchnął go tak silnie, że łotr przeleciał przez salę i trzasnąwszy łbem o ścianę, padł zemdlony.

— Masz gałganie, święcenie!

— Wiązać! — komenderował Picarro, a gdy ujrzał mnie, brzydki uśmiech wykrzywił mu żółtą twarz.

—Ah, sennor Francuz, co nie rozumie po hiszpańsku! Witam, witam! Teraz się napijemy szklaneczkę wina, o ile ja będę chciał pić z pospolitym rzezimieszkiem i złodziejem. Mówiłem ci, włóczęgo, żebyś nie zaglądał nigdzie po drodze. Możebyś się był wywinął od szubienicy, ale teraz przepadło, będziesz dyndał. Pedro, o, Pedro! Czy to ten sam?

Mały vaquero Pedro ukazał swą czerwoną gębę, przeciętą straszną blizną.

— Tak, sennor capitano, to ten katolicki bandyta, co ukradł mi pięćset pezo około 5 złotych). Łotrze, oddaj moje pieniądze! — wołał z udanym oburzeniem, skoczywszy do mnie, jak żbik.

Osłupiałem, ale odepchnąłem pastucha z całej siły.

— Kapitanie, co to znaczy?

— Spokojnie! Co znaczy? Ano, ten człowiek dochodzi swojej własności — uśmiechał się cynicznie. — Podobno ukradłeś mu pan pięćset pezo. Ładny turysta, nie ma co mówić! — Sierżancie, zwiążcie mu ręce i pilnujcie tego gagatka, co biednych peonów okrada.

Drab, ponury jak noc, związał mi twardym rzemieniem ręce.

— Mężczyźni na wóz i do miasta! Kobiety możecie zostawić. Donnę Angelę odstawić do estancji, do moich apartamentów. Pedro, ty weźmiesz panienkę na konia i zawieziesz ją do mnie, ale pilnuj, żeby ci nie uciekła.

— Madre (matko!) — jęknęła Angelina, podbiegając do zalanej łzami matki.

— Nie płacz, sennorito, nic ci się nie stanie, zotsaniesz moją żoną, a że bez ślubu, to głupstwo, kto by tam zwracał uwagę na stare przesądy. Bierzcie ją!

— Alejandro, ratunku! — krzyknęła przeraźliwym głosem panienka, — szarpiąc się z oprawcami.

Olbrzym cibolero, natężył ręce i rozerwał rzemień, a roztrąciwszy siepaczy, podbiegł do kapitana i huknął go pięścią w twarz. Picarro, zalany krwią, runął na ziemię. Żonierze rzucili się na olbrzyma, i po krótkiej, a rozpaczliwej walce, obezwładnili go.

— Pod mur! Pod mur! — wył Picarro, trzymając się za twarz i złamany nos. — Rozstrzelać!

Oparłszy lufy karabinów na piersi wiernego cibolera, Callesowi siepacze podprowadzili go do ściany i odstąpili trzy kroki. Alejandro stał spokojnie, złożywszy na krzyż ręce, i tylko pierś, zmęczona walką, gwałtownie falowała.

— Kapitanie, litości! — błagały na kolanach kobiety o życie skazańca.

— Precz, wiedźmy! Sierżancie, cel!

— Każ pan wyprowadzić kobiety! — krzyknąłem.

— Milczeć! Sierżancie, fuego! (ognia!).

Huknęły strzały. Dym zasłonił skazańca.

— Alejandro! Mój biedny Alejandro! — krzyknęła donna Angelina, i padła bez przytomności.

(Dokończenie nastąpi).



Powitanie pierwszego ambasadora Francji przy rządzie gen. Franco Marszałka Petain przez przedstawicieli Hiszpanii narodowej na granicy francusko - hiszpańskiej.

Kącik dla dzieci

Wielki dzień

— Prędzej, Tadek, prędzej, musimy się spieszyć, żeby zdążyć przed ósmą do szkoły — mówił Zygmunt do młodszego brata, który kroczył razem z nim po rozmokłej drodze.

— Ja idę szybko — odparł Tadek — tylko nogi mi grzezną w błocie.

— To dawaj teczkę, będzie ci lżej.

— Dziękuję, nie jest taka ciężka, sam ją poniosę.

Ale dalszy opór na nic się nie przydał, gdyż Zygmunt wyrwał teczkę z rąk brata i nie zatrzymując się zakomenderował:

— Za mną marsz!

Tadek przyśpieszył kroku i naśladując głos brata powtarzał co pewien czas:

— Prędzej, Zygmunt, prędzej.

— Uważaj, bo zginiesz — odpowiedział Zygmunt i wydłużał krok.

— Dobrze, dobrze, tylko oddaj mi przed tym moją teczkę, w której jest chleb.

— Widocznie cały bochenek, bo nie mogłeś udźwignąć — mówił ze śmiechem starszy brat.

Tak rozmawiając doszli do toru kolejowego, za którym widniała wioska i budynek szkolny.

— Już niedaleko, możemy zwolnić...

Ale teraz Tadek powtarzał:

— Prędzej, Zygmunt, prę...

Nie dokończył jednak, gdyż brat przerwał mu nagle okrzykiem:

— Patrz!

Tadek spojrzał na tor w kierunku wskazanym, lecz nic szczególnego nie zobaczył.

— Co?

— Zygmunt w odpowiedzi szarpnął go za rękę i wskazał jakiś ciemny punkt na torze i biegł w tym kierunku.

Tadek nic jeszcze nie rozumiał.

Domyślał się tylko, że Zygmunt musiał coś ważnego zobaczyć, więc podążył za nim.

Po chwili zatrzymali się obaj.

Ulewa, która szalała nad ranem, podmyła w tym miejscu tor. Żwir popłynął z wodą. Podkłady, pozbawione oparcia, przesunęły się razem z szynami, załamując na przestrzeni kilkunastu metrów prostą linię toru.

— Widzisz? — mówił szybko Zygmunt — tor jest uszkodzony... Musimy coś zrobić...

— Ale co?... — szepnął bezradnie Tadek.

Zygmunt nic nie odpowiedział. Myślał. Nagle zwrócił się gwałtownie do brata i zaczął mówić urywanym głosem:

— Trzeba natychmiast zawiadomić stację... Szybko.... zaraz, gdyż dziesięć minut po ósmej przyjeżdża pociąg osobowy. Nie mamy chwilki do stracenia, biegniemy...

Rzucił teczkę na ziemię i ruszył pędem naprzód. Tadek za nim.

Na zakręcie wśród zielonych drzew widniały budynki stacyjne.

Wpatrzył się w nie Zygmunt i zwiększył tempo biegu.

Prędzej, prędzej...

Obejrzał się i zobaczył biegnącego w niewielkiej odległości brata. Na twarzy wystąpiły mu rumieńce. Dyszał ciężko, ale nie ustawał.

— Już niedaleko — powtarzał.

Jeszcze kilometr.

Zdążą, zdążą... muszą zdążyć.

Tadek czuje coraz większy ciężar u nóg. Chce przyśpieszyć kroku, lecz nie może.

W oczach robi mu się ciemno... Zaczynają wirować jakieś punkciki. Jest ich coraz więcej... więcej.

Jeszcze chwilę biegnie i na wpół omdlały pada na ziemię. Podnosi głowę i widzi, że Zygmunt biegnie.

On zdąży...

Raptem za zieloną kępą drzew pojawiają się kłęby dymu. Pociąg wyrusza ze stacji. Jak przez sen słyszy Zygmunt sapanie lokomotywy...

(Dokończenie w jutrzejszym numerze.)

Gehenna kobiet w więzieniu sowieckim

W wydawnictwie Nibelungen Verlag ukazała się niedawno książka p. t. „Podróż do Moskwy wbrew woli". Autorką jest obywatelka holenderska. Maria de Smeth, która w czasie wycieczki w celach naukowych po Czarnym Morzu żaglówką, została na terytorium międzynarodowym przemocą zabrana na statek sowiecki i przewieziona do Moskwy. Holenderkę umieszczono następnie pod zarzutem rzekomego „szpiegostwa" w więzieniu na Łubiance, gdzie przebywaał długie miesiące. Skazana na śmierć przez rozstrzelanie zdołała się uratować jedynie dzięki temu, że oświadczyła gotowość wstąpienia do służby szpiegowskiej GPU. W książce, o której mowa, Maria de Smeth opowiada swoje przeżycia w więzieniach bolszewickich:

„Wstawanie, mycie się, obiad, herbata, przesłuchanie... Przesłuchania odbywały się przeważnie nocą... Po czterech tygodniach przyzwyczaiłam się do pluskiew, nauczyłam się wyłapywać wszy bez grzebienia... Ci, co nie znają więzień sowieckich, nie mogą sobie wyobrazić jakim szczęściem dla człowieka może być kubeł czystej wody do mycia".

Do męki tego życia przyczynia się w dużym stopniu trach. „Powoli, stopniowo — pisze autorka — strach zadomowił się na stałe w moim mózgu. Źle jest, gdy człowiek się boi, ale jeszcze gorzej jest, gdy człowiek się boi nie wiedząc, czego właściwie się boi. Wszyscy czuli tam ten straszliwy lęk. Aż nim nie skruszeli, nie spokornieli. Wówczas nie mieli już siły nawet bać się. „I tak wkrótce umrę — rzekła Zofia, chora na płuca Ukrainka — widzisz te łachmany, to wszystko co posiadam. Odkąd bolszewicy są u władzy niepotrzebne nam odświętne ubrania. Ale nic mnie to nie obchodzi, ja przecie i tak umrę. „W Moskwie w celi o powierzchni 7 metrów kwadratowych stoi 22 kobiet. Siedzenie i spanie odbywa się w porządku, po kolei. Jedna na krótko usypia, siedząc. Reszta stoi. Tylko nocą, gdy część uwięzionych wychodzi na przesłuchanie jest nieco wygodniej.

W dalszym ciągu swych wspomnień opowiada Maria de Smeth o okropnościach życia w Sowietach. Najgorszym jest los kobiet. Wszystkie uwięzione opowiadają to samo: o początkach rewolucji na wsi. Z początku mordowano wszystkich większych właścicieli ziemskich i popów, potem żołnierze czerwonej armii i białogwardziści, rekwirowali produkty i bydło. W roku 1923 była straszliwa klęska głodu, więc zabijano i zjadano dzieci. Maria de Smeth podaje w kilku wypadkach szczegółowe dane, jak nazwy miejscowości, gdzie miały miejsce wypadki kannibalizmu i daty. „Zabijano oczywiście nie swoje, tylko cudze dzieci" — dodawały kobiety...

Za co kobiety te zostały uwięzione? Masa miała zlecony wybór masła. Cóż, kiedy nic z tego nie wychodziło, mleko robiło się sine a śmietanka kwaśniała. „Sabotaż..." Inna znowuż ukradła trochę kartofli z własnego ongiś gruntu. „Gospodarcza kontrrewolucja..." Katię uwięziono, bo krowa się nie ocieliła. Nowy komendant Kołchozu przez cały rok uczył się gospodarstwa wiejskiego. Wyczytał w podręcznikach, że każda krowa raz do roku wdaje na świat cielaka. Ponieważ krowa się nie ocieliła, Katię zabrano do GPU. Inna kobieta skarży się: „Zeszłej jesieni nasz nowy komendant powiedział: macie siać ozimine. Wiedzieliśmy, że to jeszcze nie czas i powiedzieliśmy mu o tym. Wówczas sprowadził GPU i co dziesiąty został rozstrzelany..." Nina opowiada: „Gazety pisały, że eksport drzewny musi być wzmożony. Oznacza to że całe partie zostały skazane na przymusowe roboty..."

Nominacje kardynałów na urzędy kościelne

Ojciec św. Pius XII zamianował kardynała Fryderyka Tedoschini archiprezbiterem Bazyliki Watykańskiej, kardynała Franciszka Marmaggi, b. nuncjusza w Warszawie, prefektem Kongregacji Soboru, kardynała Józefa Pizzardo prefektem Kongregacji Seminariów i Uniwersytetów, kardynała Massimo Massimi prezydentem Komisji dla interpretacji kodeksu prawa kanonicznego, prałata Mella d Santelia mistrzem dworu papieskiego (maestro d. camera), prałatów di Vignale, Confalonieri Venini, Toraldo, Nassalli Rocca swymi szambelanami partacipanti.

Pająk zatrzymał pociąg

W pobliżu stacji Nathi w Indiach Brytyjskich wydarzyła się niesamowita historia. Gdy pociąg był w pełnym ruchu, wśród pasażerów jednego z wagonów wybuchła niebywała panika. Pasażerowie wybiegali z przedziałów i stłoczyli się na platformach i stopniach a kilku nawet wyskoczyło z pociągu. Przyczyną paniki był jadowity owad, który prawdopodobnie już oddawna ukrywał się w obiciach wagonu i wskutek wstrząsu w pociągu wypełzł ze swej kryjówki. Pociąg trzeba było zatrzymać, by uniknąć większego nieszczęścia. Przy zastosowaniu wszelkich możliwych środków ostrożności przeszukano wagon i znaleziono niezwykle jadowitego pająka, którego zabito. „Polowanie na pająka trwało prawie dwie godziny, tak, że pociąg przybył do Kalkuty ze znacznym opóźnieniem.

Ukłucie pszczoły lekarstwem

Berliński profesor medycyny Walter Ruhmann stwierdził, że zabobon ludowy, jakoby ukłucia pszczół leczyły reumatyzm stawowy, wcale nie jest zabobonem, ale najczystszą prawdą. Nie po raz pierwszy medycyna ludowa wyprzedziła oficjalną medycynę. W Polsce natychmiast jedna z fabryk farmaceutycznych wypuściła na rynek jad pszczeli w postaci maści w tubkach tak, że nie trzeba chorych nóg wsadzać do ula, jako to należało uczynić według wskazówek medycyny ludowej.

Jak szybko rosną włosy?

Dokładne pomiary, dokonane przez badacza niemieckiego dra Fuchsa, wskazują, że długość włosów ludzkich wzrasta dziennie ze średnią szybkością 0,3 do 0,7 milimetra. Szybkość ta jednak bynajmniej nie jest równomierna. Najprędzej rosną włosy między godz. 10—11 z rana i 4—6 po południu. W nocy zaś wzrost włosów jest niezmiernie powolny. Jeśli za pomocą sztucznych środków pobudzić prędkość zarostu, to następuje potem odpowiednio długi zastój, a średni wynik zbliżony jest do normalnego.

Na jak długo wystarczą nam bogactwa naszej ziemi?

Według ostatnich obliczeń pod polską ziemią kryją się następujące bogactwa: nafty wystarczy nam na okres od 3 do 10 lat, cynku na 40 lat, żelaza na 215 lat, węgla brunatnego na 360 lat, węgla kamiennego — na 2000 lat, soli potasowych na 4500 lat, a soli jadalnej na 10 000 lat.

Panna powołana do... wojska

Zamieszkała we wsi Krzyż pod Czerskiem, panna K. doznała niezwykłej niespodzianki: woźny gminy doręczył jej... powołanie do służby wojskowej. W urzędzie gminnym wyjaśniło się, że zaszła tu omyłka przy wpisywaniu imienia.

Kometa w Moskwie

W Moskwie można było obserwować gołym okiem, dzięki jasnej pogodzie, małą kometę, między gwiazdozbiorami Łabędzia i Pegaza. Odkrył tę kometę astronom Kozik z Taszkientu; obserwatorium w Ohio potwierdziło odkrycie. W „Izwiestiach" Pułkowo udziela dodatkowych wyjaśnień. A „Bezbożnik" przestrzega ludność, aby się nie bała. To jeszcze nie koniec świata.

Pożyteczne pluskwy

Pewna odmiana pluskiew drzewnych (pentatomidae) okazała się nadzwyczaj pożyteczną przy zwalczaniu plagi motyla Lymantria monacha, którego gąsienice wyrządzają wielkie szkody. Pluskwy te urządzają prawdziwe pogromy wśród gąsienic i okazują się przez to zwierzętami nader pożytecznymi.

Nie wolno całować w rękę

Na Łotwie wydano zarządzenie o zakazie całowania pań w rękę. Zakaz ten podyktowany jest względami higienicznymi. Departament zdrowia wydał szereg broszur i polecił przygotować 5 000 transparentów z odpowiednimi hasłami.

Cesarz Wilhelm II o Piusie XII

Obecny papież Pius XII jak wiadomo zajmował przez szereg lat stanowisko nuncjusza apostolskiego w Monachium a następnie w Berlinie. W tym okresie nuncjusz Pacelli odwiedził raz byłego cesarza Wilhelma II. Było to w roku 1917. Wzmianka o tej wizycie znajduje się w pamiętnikach ekskaisera pt. „Wypadki i postacie z lat 1878 — 1918" (Ereignisse und Gestalten aus den Jahren 1878—1918). Wilhelm II tak pisze o kardynale Pacellim:

„Pacelli jest człowiekiem wytwornym i sympatycznym o wysokiej inteligencji i w elkiej ogladzie towarzyskiej. Jest to ideał katolickiego księcia Kościoła..."

Codzienna modlitwa w senacie amerykańskim

Dotychczas związkowy senat amerykański rozpoczynał uroczystą modlitwą jedynie sesje nadzwyczajne. Obecnie modlitwa będzie wstępem do codziennego posiedzenia senackiego.

Podziękowanie Ojca św. dla prasy polskiej

W odpowiedzi na liczne dowody serdecznych uczuć ze strony prasy polskiej z racji wyboru Piusa XII na Stolicę Piotrową oraz za nadesłane depesze hołdownicze przez wydawnictwa, z Watykanu nadeszła na ręce dyrektora KAP, depesza następująca:

„Ojciec św. przyjmując z wielką radością hołd prasy polskiej, przesyła jej podziękowanie i ojcowskie błogosławieństwo.

(—) Montini, podsekretarz stanu".

50 rocznica zgonu wielkiego apostoła trędowatych

Dnia 15 kwietnia br. przypada 50 rocznica zgonu ś. p. o. Damiana Deveustera, bohaterskiego apostoła trędowatych na wyspie Molokai (urodzony 3. I. 1840 — zmarł 15. IV 1889). Pracę wśród trędowatych rozpoczął w r. 1873 w r. 1883 sam zaraził się trądem. Kości o. Damiana sprowadzono do rodzinnej Belgii i rozpoczęto starania o jego beatyfikację. Proces beatyfikacyjny toczy się pod osobistym kierownictwem Prymasa Belgii, JEm. Ks. Kardynała Van Roey.

Postępy chrystianizmu na Dalekim Wschodzie

Podług ostatnich obliczeń chrystianizm w Azji Wschodniej przedstawia się następująco: w Korei na ogół 22,9 milionów mieszkańców 170.000 jest chrześcijan. Na Korei pracuje obecnie 462 misjonarzy. Mandżuko na 34 miliony mieszkańców ma 39 000 chrześcijan. Misjonarzy jest w tym kraju 273. W Japonii na ogół ludności 69.254 148 jest chrześcijan 291 000. W Chinach na 422.707.868 mieszkańców — 3,3 milionów chrześcijan.

Czerwony reżim na Minorce

Coraz więcej nadchodzi szczegółów o rządach czerwonych na Minorce. Jak się okazuje, władzę nad całą wyspą ujął w swe ręce były więzień znany powszechnie jako „Markiz", wyróżniony „zaszczytnie" przez byłego premiera Girala za masowo dokonane zabójstwa narodowych oficerów. Wszystkie kościoły w mieście Mahon zostały z rozkazu wyżej wymienionego gubernatora spalone.

Samolot na 100 pasażerów

W Ameryce przystąpiono do budowy olbrzymiego samolotu powietrznego, zdolnego unieść obciążenie 10 000 kg. Samolot ten obliczony jest na 100 pasażerów. Szybkość jego ma wynosić 500 kilometrów na godzinę i ma on być zdolny do przelecenia 8 000 kilometrów bez lądowania.

Listonosz, który przebył 300 000 Km.

Pewien listonosz w jednej ze wsi lotaryńskich, który przez 36 lat pełnił służbę w jednej i tej samej wsi, wyliczył, że w tym czasie przeszedł około 300 000 km. t. j. przeszło 4-krotny obwód ziemi wzdłuż równika. Listonosz oblicza, że robił dziennie przeciętnie około 30 km

Polsko-węgierskie braterstwo broni

BESKID. W niedzielę dnia 19 bm. na punkcie granicznym w Beskidzie, w rejonie Ławocznego odbyła się podniosła uroczystość z okazji osiągnięcia wspólnej granicy polsko-węgierskiej i zbratania się armij obu narodów. Uroczystość zamieniła się w wielką manifestację na rzecz Węgier i Polski. Punkt graniczny w Beskidzie został bogato udekorowany flagami o barwach obu państw. Ustawiono szereg masztów przybranych girlandami. Na schronisku Okr. Ośrodka W. F. umieszczono napisy „Witajcie na naszej ziemi" i „Eljen Magyar Atsereg" (niech żyje armia węgierska). Obok budynku ustawił się batalion piechoty z pocztami sztandarowymi i orkiestrą.

Na kilka minut przed godz. 12 z Munkacza przybył pociąg, wiozący gości węgierskich — przybrany flagami obu narodów. Pociągiem tym przybyli: kompania pułku piechoty i szereg wyższych oficerów, pułkownik piechoty Belledy, pułkownik huzarów Veniczery, płk. artylerii Leszay, płk. Kunczery, płk. Zalany, burmistrz m. Munkacza Nemes, liczni przedstawiciele władz cywilnych, grupa węgierskich urzędników kolejowych i przedstawiciele społeczeństwa węgierskiego.

Po stronie polskiej oczekiwały przybycia gości tłumy ludności miejscowej, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, wśród nich gen. Boruta-Spiechowicz, pułkownicy Ziętkiewicz, Wójcik, Oklucki i in.

Powitanie Węgrów odbyło się bardzo serdecznie.

Specjalną motorówką przybył niebawem gen. Fabrycy i attache wojskowy Węgier w Warszawie płk. Lengyel.

Naprzeciw siebie ustawiły się kompanie piechoty węgierskiej i polskiej oraz batalion piechoty polskiej ze sztandarem i orkiestrą. Uroczystość rozpoczęło przyjęcie przy dźwiękach marsza generalskiego przez gen. Fabrycego, w otoczeniu świty polsko-węgierskiej, raportu od płk. Flitingera i kpt. Szamody'ego, po czym taki sam raport przyjął płk. Belledy.

Z kolei zabrał głos gen. Fabrycy, oświadczając m. in.:

W imieniu Naczelnego Wodza armii polskiej witam serdecznie wojska węgierskie. Ziściły się długoletnie marzenia obu bratnich narodów.

Ziściły się w szczególnie drogim dla Polaków dniu imienin Marszałka Piłsudskiego. Wierzę, że wspólna granica polsko-węgierska będzie utrzymana na wieki i węzły przyjaźni zacieśnione zostaną między obu narodami jeszcze mocniej.



Dowódca pierwszego patrolu węgierskiego płk. Belledy w towarzystwie gen. Borutty-Spiechowicza — przed frontem kompanii honorowej wojska polsk. na wspólnej granicy.

Swoje krótkie żołnierskie przemówienie gen. Fabrycy zakończył okrzykiem na cześć regenta Horthy'ego, narodu węgierskiego i walecznej armii węgierskiej. Orkiestra odegrała hymny obu państw.

Następnie przemówił płk. Belledy, podkreślając, że z prawdziwą radością doczekał się tej chwili, kiedy wojska węgierskie znalazły się na wspólnej granicy. Granica ta nigdy już nie będzie rozłączona i zawsze gorliwie będzie strzeżona przez armię węgierską, która brać będzie przykład z dzielnej armii polskiej.

Płk. Belledy wspomniał następnie o wielkich zasługach Marszałka Piłsudskiego i zakończył oświadczeniem, że świętym obowiązkiem Węgrów będzie utrzymać tę wspólną granicę na wieki. Mówca wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Prezydenta Mościckiego. Orkiestra odegrała hymny obu państw.

Imieniem węgierskiej ludności cywilnej przemówił burmistrz Munkacza Nemes, po czym orkiestra odegrała hymn węgierski, — a imieniem cywilnej ludności polskiej odpowiedział mu prezes okr. kolei państw. we Lwowie płk. Grosser, wznosząc okrzyk na cześć narodu węgierskiego. Orkiestra odegrała polski hymn narodowy.

Po części oficjalnej odbyło się śniadanie dla zaproszonych gości, którego atmosfera była bardzo szczera i serdeczna. Wzniesiono kilka toastów. Podobne uroczystości odbyły się na punkcie przejściowym Sianki — Użok i na przełęczy tatarskiej.

Gdyby nam ktoś nadepnął na odcisk

Warszawa w marcu.

Na początku przytoczę zdarzenie, które wygląda na anegdotę, choć jest prawdziwe i bardzo charakterystyczne dla ostatnich paru dni.

Wczoraj do dziennikarza siedzącego w bufecie sejmowym podszedł jeden z „dzikich" posłów i zapytał go czy wie o ostatnim wydarzeniu.

Dziennikarz skruszony odpowiedział, że nie wie, a na to ów poseł:

„ — więc dowiedzcie się redaktorze, że Niemcy wkroczyli na Litwę i zbliżają się do Kowna".

Dziennikarz osłupiał, bo dopiero co wrócił z Ministerstwa Spraw Zagranicznych i nikt mu tam o tym ważnym wydarzeniu nie powiedział.

Poseł początkowo twierdził, iż wie o tym z ogromnie autorytatywnego źródła, lecz przyciśnięty do muru oświadczył:

„— Mówił mi jeden znajomy żyd, który ma na Litwie krewnych, a przecież żydzi wiedzą najlepiej".

Wygląda to na rzecz nieprawdopodobną, a przecież jest prawdą. Owym dziennikarzem był wasz sprawozdawca, a owym posłem . . . mniejsza zresztą o to.

Plotka szaleje. Wyrosła z czyjejś strachliwej wyobraźni, rozrastającej się w miarę przechodzenia z ust do ust, oblepia polityków, utrudnia pracę dziennikarzom.



Wójt gminy Klimiec wita wojska węgierskie przy bramie tryumfalnej na granicy, na przełęczy Tucholskiej.

Lecz nie tylko owa chorobliwa wyobraźnia jest źródłem plotki. Chwalić Boga ludzie taką wyobraźnią obdarzeni są u nas w zdecydowanej mniejszości, a większości z nich wogóle do narodu polskiego zaliczyć nie sposób.

Jest inne źródło plotki, plotki celowej, działającej destrukcyjnie, przeznaczonej na to, aby szerzyć zamęt.

To po prostu propaganda obca.

— Jest rzeczą zupełnie nie do wiary — mówił naszemu sprawozdawcy wysoki urzędnik Ministerstwa Spraw Zagranicznych — jak w chwilach poważnych atakowane jest społeczeństwo, jego odporność psychiczna, jego siła moralna. Ludzie nawet nie zdają sobie sprawy, że bezustannie, ktoś chce osłabić ich zwartość, podkopać ich męstwo, zachwiać ich wiarę.

Polska walczy w tej chwili o swą wielkość i dlatego naród polski winien z całą bezwzględnością odpierać wszystko co mogło by zachwiać jego pewność siebie, jego męstwo, może jego agresywność".

Powtarzam co mi powiedziano, a niech mi będzie wolno dodać, iż uważam człowieka, który mi to mówił za kogoś, komu wolno takich rad udzielać.

A teraz przejdźmy do chwili bieżącej.

Sprawozdawca wasz na podstawie wielu rozmów, przeprowadzonych w ciągu dni ostatnich sądzi, że choć wypadki ostatnie zaskoczyły społeczeństwo, w **żadnej mierze nie zaskoczyły tych, których zaskoczyć nie powinny.**

Nie wchodząc w to, czy rozwój wypadków, w swoim całokształcie był wydarzeniem dla nas korzystnym, czy nie, przytoczę znów zdanie człowieka, o którym wspomniałem przed chwilą.

— należy sobie głęboko uświadomić — mówił on — że dyplomacja jest swojego rodzaju sztuką wojenną. Tak, jak na wojnie, nie mamy w niej nieograniczonej swobody posunięć. Przeciwnie posunięcia te zawsze są w pewnym stopniu ograniczone posunięciami strony przeciwnej. Stąd konieczność tego czy innego manewru, tej czy innej gry.

Wniosek zaś jest taki, że nie należy wyprowadzać zbyt przedwczesnych sądów.

Należy również pamiętać i uświadomić sobie, z całą powagą, iż polska polityka zagraniczna jest polityką niezależną.

Polska nie szuka protektorów, a opiera się przede wszystkim na własnej sile. I trzeba głęboko sobie zapamiętać, że zawsze i w każdej okoliczności Rzeczypospolita iść będzie drogą godności i honoru."

Na zakończenie przytoczę rozmowę, jaka toczyła się wczoraj w kuluarach Sejmu między jednym z wicemarszałków i jakimś posłem.

Tematem było: jakby to wyglądało, gdyby ktoś — w tym miejscu użyto znanej przenośni pana marszałka Śmigłego-Rydza — nie płaszcz, ale choćby guzik chciał nam odebrać.

— Będziemy się bić — powiedział wicemarszałek.

— Oczywiście — przytaknął poseł.

A jeśli ktoś, ktoby nam chciał dokuczyć, będzie silniejszy?

— A no, powiedział po chwili namysłu jeden z rozmawiających, nawet bardzo silny nie lubi jak go się mocno trzepnie w mordę. A my trzepniemy, jak miły Bóg.

Wybaczcie czytelnicy, że użyłem niesalonowego wyrażenia, ale chciałem wymienioną rozmowę przytoczyć możliwie jak najwierniej, bo bardzo mi się podobała.

To przecież jest w gruncie rzeczy takie proste. Nie chcemy nikogo zaczepiać, ale jeśli ktoś nam będzie chciał na odcisk nadepnąć, to już nie będziemy pytali czy silny, tylko damy w...

SaS.

Prasa francuska przechodzi do ataku

PARYŻ. Akcja dyplomatyczna francuska nie ogranicza się do demarches francuskiej i brytyjskiej w Berlinie. Sens tego podwójnego demarches — pisze „Petit Parisien" — jest najzupełniej jasny.

Anglia i Francja oświadczyły rządowi niemieckiemu, że Niemcy popełniły akcję gwałtu wbrew uroczystym zapewnieniom kanclerza Hitlera i że Francja i Anglia nie uznają dokonanego faktu w Czecho-Słowacji. Jak zapowiada tenże „Petit Parisien" — dalsze kroki dyplomatyczne Francji objąć mają wzorem Anglii wezwanie do Paryża ambasadora francuskiego w Berlinie Coulondre, „który zapewnie nie powróci tak prędko, jak pisze dziennik, do Berlina".

W prasie komentowany jest sens oświadczenia premiera Daladier, który w swoim przemówieniu w senacie oświadczył, że deklaracja francusko-niemiecka z dnia 6 grudnia została rozdarta.

Na zaostrzenie tonu tej prasy wpłynęły zresztą w dużej mierze informacje z Londynu o zdecydowanym stanowisku rządu angielskiego oraz ton całej prasy angielskiej.

W artykule, zamieszczonym na łamach dziennika „Le Jour", były szef sztabu generalnego gen. Weygand pisze

Nie osłabiajmy swoich wysiłków ani na chwilę. Realizujemy na wewnątrz jedność narodową, na zewnątrz zaś nie zaniedbujmy żadnej z naszych przyjaźni, wówczas tak jak w r. 1918 czas będzie pracował dla nas. Uczyniliśmy wszystko, aby utrzymać pokój, jeśli zaś będziemy musieli się bić, to zwycięstwo będzie po naszej stronie. Odrzucenie przez rząd niemiecki protestu francusko-angielskiego oraz gwałtowna polemika, wszczęta przez prasę niemiecką przeciwko prasie francuskiej, a przede wszystkim przeciwko angielskiej, podtrzymuje ostry ton prasy francuskiej.

Wymowna mapa

BRATYSŁAWA. Władze słowackie skonfiskowały dzisiejszy numer praskiego dziennika „Poledni List", który pt.: „Rzesza niemiecka i jej protektoraty" przyniósł mapę, na której Słowację oznaczono jako część składową Niemiec. Urzędowy komentarz piętnuje to postępowanie dziennika czeskiego jako szkodnictwo, gdyż Słowacja jest państwem niezależnym.

ŻYCIE SPORTOWE

Pogrom Niemców w koszykówce

W Warszawie w gmachu YMCA odbył się w niedzielę międzypaństwowy mecz koszykówki Polska — Niemcy. Polska odniosła zdecydowane zwycięstwo w stosunku 50:10 (26:4).

Gra wykazała przez cały czas olbrzymią przewagę Polaków, których żywiołowe ataki zagrażają wciąż Niemcom. Nasi przeciwnicy grali zbyt szablonowo, a technicznie ustępowali znacznie Polakom.

W drużynie polskiej wyróżnili się Kasprzak, Łój i Patrzykąt, a u Niemców Goeing i Oleska.

Punkty zdobyli dla Polaków: Grzechowiak (15), Śmigielski (10), Patrzykąt (10), Łój (6), Jaźnicki (2), Filipkiewicz (4) i Kasprzak (3), a dla Niemców Oleska (5), Enders (1) Roberg (3) i Goeing (1).

Przed zawodami gości powitał inż. Kuchar, wręczając Niemcom upominek od Polskiego Związku Piłki Ręcznej. Zawody wywołały znaczne zainteresowanie i zgromadziły około tysiąca widzów. Na zawodach obecny był ambasador niemiecki w Warszawie von Moltke.

Składy drużyn: Polska — Grzechowiak, Jaźnicki, Śmigielski, Różycki, Patrzykąt, Filipkiewicz, Łój, Kluczyński, Kasprzak i Resich, Niemcy — Goeing, Meier, Sollman, Roberg, Andres, Grimm, Bonnet, Kunze.

Szczegóły sukcesu polskich pięści w rewanżu z Włochami



W Poznaniu odbył się w hali targów międzypaństwowy mecz bokserski. Polska — Włochy. Zwyciężyła Polska po ciężkich walkach w stosunku 10:6, rewanżując się w ten sposób za porażkę, poniesioną w r. ub. we Włoszech. Sukces naszej drużyny jest tym cenniejszy, że Polska wystąpiła w składzie osłabionym bez Jasińskiego i Piłata.

Z polskich zawodników największą niespodziankę sprawił Kowalski. Koziołka skrzywdzono przez odebranie mu zwycięstwa nad Paolettim. Kolczyński wygrał swoją walkę bez większego wysiłku, mimo że jego przeciwnikiem był mistrz Włoch Garbarino. Do jednej z najbardziej zaciętych walk i mającej równocześnie decydujące znaczenie dla ogólnego wyniku, należała walka w wadze średniej. Pisarski walczył tym razem doskonale i finisz zapewnia mu zwycięstwo nad Bonadio.

PRZEBIEG POSZCZEGÓLNYCH WALK.

W wadze muszej Wardeccia pokonał na punkty Lendzina. Włoch w trzecim starciu miał lekką przewagę i w rezultacie wygrał nieznacznie.

W wadze koguciej sędziowie przyznali Paolettiemu zwycięstwo nad Koziołkiem. Polak miał przewagę w pierwszej i trzeciej rundzie. Sędzia przyznaje zwycięstwo Włochowi, mimo że w sumie Koziołek wypadł lepiej niż jego przeciwnik. Orzeczenie to wywołało gwałtowne sprzeciwy u publiczności.

W wadze piórkowej pierwsze dwa punkty dla Polski zdobywa Czortek, bijąc na punkty Bonettiego. Polak wygrał zasłużenie, gdyż miał wyraźną przewagę nad przeciwnikiem.

W wadze lekkiej Kowalski pokonał mistrza Włoch Peire. Włoch początkowo lekceważy sobie przeciwnika. Tymczasem Polak po krótkim okresie tremy przechodzi do generalnego ataku, zmuszając Włocha do większej czujności. W drugim starciu Kowalski wyzyskuje dogodną chwilę i celnym uderzeniem zwala przeciwnika na deski do czterech. Włoch wstaje, ale do końca broni się jedynie. Zwycięstwo Polaka przyznane zostało jednogłośnie.

W wadze półśredniej Kolczyński wygrał zdecydowanie z Garbarino, ale nie umiał go znokautować, mimo że Włoch od drugiej rundy był wyraźnie oszołomiony. Garbarino znalazł się w drugim starciu na deskach, ale wytrwał do końca.

W wadze średniej Pisarski niespodziewanie pokonał Bonadio. Po pierwszych dwóch wyrównanych starciach Polak, dopingowany przez publiczność, atakował zawzięcie, nie dopuszczając w ostatnim starciu przeciwnika do głosu. Publiczność przyjęła zwycięstwo Polaka niezwykle owacyjnie.

W wadze półciężkiej Szymura pokonał mistrza Europy Musinę. Włoch okazał się zawodnikiem walczącym zbyt jednostronnie, jednak o bardzo silnym ciosie, specjalnie z prawej ręki. Raz tylko udało mu się zrobić użytek z tej broni w drugim starciu. Pod koniec rundy Szymura przejmuje inicjatywę a w ostatniej rundzie walcząc skutecznie, mądrze taktycznie zapewnia sobie zwycięstwo minimalną zresztą różnicą punktów.

W wadze ciężkiej Klinacki przegrał z Lazzari.

Walka w dwuch starciach była naogół wyrównana.

W trzecim górował jednak Włoch i sędziowie przyznali mu zwycięstwo.

Sędziowali w ringu na zmianę pp: Czern (Włochy) i Serda (Polska) a na punkty Bielewicz (Polska), Mazzia (Włochy) i sędzia neutralny Kroel (Dania).

Mecz wywołał olbrzymie zainteresowanie i ogromna hala targów wypełniła się publicznością do ostatniego miejsca.

Mistrzostwa Polski w zapaśnictwie i podnoszeniu ciężarów

W niedzielę wieczorem zakończone zostały zawody zapaśnicze o mistrzostwo Polski.

W wadze koguciej tytuł mistrza Polski zdobył ponownie Rokita (Warszawa). W. cemistrzem został Litwing, Trzecie miejsce zajął krakowianin Gibas.

W piórkowej mistrzem został Kulesza (Łódź). W walce o drugie miejsce zwyciężył rewelacyjny zawodnik krakowski Rychta, który pokonał rutynowanego warszawianina Neubauera. Ten ostatni zajął trzecie miejsce.

W decydującym spotkaniu w wadze lekkiej Ślązak Kusz zwyciężył niespodziewanie, ale zasłużenie Ślązaka (Warszawa), zdobywając tytuł mistrza Polski. Drugie miejsce zajął Ślązak, trzecie Świętosławski (Warszawa).

W półśredniej mistrzem został Rejnak (Warszawa). Drugie miejsce zajął Suchy, pokonawszy Ślązaka Gołasa, który tym samym zajął trzecie miejsce.

W średniej tytuł mistrza przypadł Ślickowskiemu (Łódź), 2) Łupacki (Warszawa), 3) Hinz (Łódź).

W półciężkiej mistrzem został Dąbrowski (Warszawa). Zdetronizował on Krysmalskiego (Śląsk), który zajął drugie miejsce, 3) Dąbrowski.

W ciężkiej poziom bardzo słaby. Tytuł mistrza zdobył warszawianin Iłczyk. 2) Jakubowski (Łódź), 3) Smitkowski (Kraków).

Po zawodach nastąpiło rozdanie nagród.

W podnoszeniu ciężarów lista mistrzów Polski przedstawia się następująco:

Waga kogucia — Garncarz (Śląsk) 222,5 kg., 2) Matuszewski (Pomorze) 222.5 kg. O pierwszym miejscu zadecydowała waga zawodników. Garncarz ważył 54,7 kg, a Matuszewski — 55,5 kg. (?)

Waga piórkowa Niedziela (Śląsk) 275 kg. Waga lekka Łazny (Łódź) 265 kg.

Waga średnia: Sadowski (Warszawa) 290 kg. (w wyciskaniu oburącz uzyskał on nowy rekord Polski, wynikiem 90 kg.

Waga półciężka: Augustyn (Śląsk) 290 kg 2) Laskowski (Warszawa) 290 kg. O pierwszym miejscu zadecydowała waga zawodników.

Waga ciężka: Kaszuba (Śląsk) 307.5 kg.

Poziom zawodów na ogół słaby. Najlepszą formę wykazali: Niedziela i Sadowski.



II LIGA.

K. S. „06" KATOWICE — K. S. „SLAVIA" RUDA 6:5 (4:1)

NAPRZÓD KATOWICE — BŁYSKAWICA KOP. EMA 1:1 (1:0).

A KL.

ORZEŁ WEŁNOWIEC — K. S. BYTKÓW 1:4 (1:2).

POWSTANIEC BRZEZINKA — 09 MYSŁOWICE 4:0 (0:0).

06 MYSŁOWICE — 22 M. DĄBRÓWKA 2:2 (1:2)

TABELA LIGI ŚLĄSKIEJ

Naprzód Lipiny	12	16	30:16
Śląsk Świętochłowice	12	16	33:23
Czarni Chropaczów	12	15	30:18
Pogoń Katowice	12	15	30:32
Policyjny K. S. Katowice	12	14	26:22
Dąb Katowice	12	12	33:25
Concordia Knurów	12	10	22:29
BBTS. Bielsko	12	10	15:17
„Chorzów" Chorzów	12	8	21:38
Wawel Nowa Wieś	12	7	23:30
Ligocianka Ligota	11	7	19:33

Odpowiedzi redakcji

Nr 100. 1. Okoliczności wskazują, że mamy do czynienia z wrzodem żołądk. W tym wypadku należy zachować bezwzględny spokój i ścisłą dietę (klejk, rosół, jajka na miękko). Z ziół doskonale działa napar z piołunu i szałwii osłodzony miodem. Nadto pić wodę z kapusty co pół godziny łyżkę. 2. Zaleca się przede wszystkim czystość i życie higieniczne, oraz częste mycie głowy roztworem kwasu garbnikowego w wódce francuskiej (5 na 100). Na łupież zmywać głowę wodą z sodą. Nacierać spirytusowym nastojem rozmarynu lub rumem; chodzić bez kapelusza 3. Ból w piersiach i kaszel łagodzą następujące środki: ciepłe napoje, zwłaszcza herbatka z ziół, jak: podbiału, ślazu, kwiatu lipowego, osłodzona woda, cukier utarty z żółtkiem i zalany ciepłą herbatą. 4. Należy się ubierać ciepło i ręce smarować spirytusem mrówkowym lub rumem.

P. R. w P. Przedterminowa spłata 100 za 200 możliwa jest tylko przy długach prywatnych, ale nie bankowych i to tylko przy długach, zaciągniętych przed 1 lipca 1932 r. W bankach i kasach można spłacać długi rolnicze papierami wartościowymi, na czym zyskuje się 25 procent.

P. S. 500. Musi wnieść podanie do urzędu wojewódzkiego o zmianę nazwiska. Jest to sprawa dość kosztowna i długo się ciągnie.

Czytelnik z pod Mikołowa. 1. Podatek dochodowy płaci się od rzeczywiście osiągniętego dochodu, a nie od liczby mieszkań. Należy od rzeczywiście osiągniętego dochodu potrącać koszty związane z utrzymaniem domu. Ten lokator, który odrabia, musi być liczony tak jakby płacił gotówką. 2. Lokator nie ma prawa podnajmować bez zgody pana sklepu. Może pan w razie podnajęcia wytoczyć proces o eksmisję zarówno lokatora jak i sublokatora.

Fr. G. w Ch. Z dniem 1 października 1930 r. skończyło się moratorium dla długów prywatnych i stały się one płatne. Żadnych obecnie ulg w spłacie nie ma. Są ulgi dla tych, którzy mają gotówkę i mogą spłacić dług przedterminowo, t. zn. przed terminami ustalonymi w ugodzie zawartej przed urzędem rozjemczym. Wówczas każde 100 złotych wpłacone na kapitał gotówką liczy się za 200. Raty, których terminy płatności zapadły przed 1 października 1938 roku musi pan w każdym razie spłacić, i to w całości, bo w przeciwnym razie może wierzyciel przeprowadzić egzekucję.

Program radiowy

Środa 22 marca.

KATOWICE. — Godzina 5.30—7.00 Audycja poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 i 11.00 Audycje dla szkół. 11.25 Marsze i polki Jana Straussa — płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03—113.00 Audycja południowa. 14.00 Muzyka rozrywkowa orkiestry rozgłośni katowickiej. 14.40 „W marcowym słońcu" — pogadanka dla młodzieży. 14.50 Wiadomości bieżące i giełda. 15.00 „Nasz koncert" — Co śpiewają dzieciom w Belgii? 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Gawęda dr. Antoniego Karpowicza. 16.35 Madrygały. 17.00 „Społeczne prace I gii Akademickiej" — odczyt. 17.15 Reportaże z baletów. 17.58 Audycja K. K. O. 18.00 Audycja okolicznościowa. 18.25 Wiadomości sportowe. 18.. „Nasz język". 18.40 „Czy rozwój techniki utrudnia czy ułatwia życie" — dialog. 19.00 Koncert rozryw. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Wieczór autorski. 22.00 „Z życia gospodarczego Śląska". 22.10 Wesoły wieczór. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

TEATR, MUZYKA i EKRAN

TEATR IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH.

REPERTUAR:

Wtorek o godz. 20: Wieczór Chopinowski H. Sztompki.
Środa o godz. 20: „Powrót Odysa" — premiera.
Czwartek o godz. 20: „Głębia na Zimnej".
Sobota o godz. 15.30: „Syn Boży" dla szkół. — O godz. 20: „Powrót Odysa".
Niedziela o godz. 11: „Pan Twardowski" urządza Szkoła Mickiewicza. — O godz. 16: „Głębia na Zimnej".

Henryk Sztompka.

Dziś we wtorek o godz. 20 artystyczne i kulturalne sfery Katowic będą świadkami koncertu znakomitego pianisty Henryka Sztompki, poświęconego wyłącznie utworom Fr. Chopina. Ostatni koncert tego wielkiego artysty z Filharmonii warszawskiej zgromadził przeszło 2.000 osób. Znakomitego pianistę przyjmowano owacyjnie, zmuszając do licznych bisów.

„Powrót Odysa".

W środę 22 bm. premiera arcydzieła Wyspiańskiego „Powrót Odysa" w Teatrze im. St. Wyspiańskiego w Katowicach. Oryginalna inscenizacja Mariana Godlewskiego i doborowy zespół: Halina Bełkowska, Bronisława Brenowska, Ewa Jarecka, Irena Szabelakówna, Maria Walterówna, Kazimierz Brandt, Marian Jastrzębski, Edmund Karasiński, Bronisław Kossowski, Stanisław Kostrzewski, Jan Nowicki, Janusz Snay, Jerzy Tatarkiewicz, Zygmunt Tokarski. Oryginalna oprawa malarska Józefa Jarnutowskiego, muzyka Kazimierza Bończy-Tomaszewskiego.

TEATR NA PROWINCJI.

CHORZÓW — wtorek 21 bm. o godz. 19: „Syn Boży" dla bezrobotnych.
KARWINA — czwartek 23 bm. o godz. 19.30: „Syn Boży".
ORŁOWA — czwartek o godz. 19.30: „Syn Boży".
RYBNIK — piątek o godz. 20: „Syn Boży".
RACIBÓRZ — niedziela o godz. 16: „Syn Boży".
BIELSKO — poniedziałek o godz. 19.30: „Syn Boży".

MIEJSKI DOM LUDOWY w Chorzowie.

„Wieczór Szopenowski" Henryka Sztompki w Chorzowie!

Znakomity odtwórca Szopena, uczeń Ignacego Paderewskiego, Henryk Sztompka wystąpi w środę 22 bm. o godz. 20 w Miejskim Domu Ludowym w Chorzowie. W programie „Wieczoru Szopenowskiego": Sonata b-moll, Scherzo cis-moll, polonez fis-moll, 8 preludiów i in. Bilety w cenie od gr 85 do zł 3.30 do nabycia w kasie teatru. Abonenci korzystają z 25 proc. zniżki. Bony zniżkowe ważne.

REPERTUAR TEATRU:

Wtorek 21 marca o godz. 19: „Syn Boży" dla bezrobotnych.
Środa 22 marca o godz. 20: „Wieczór Szopenowski" — występ Henryka Sztompki.
Poniedziałek 27 bm. o godz. 20: „Coś wisi w powietrzu...", rewia satyryczno-polityczna w 16 obrazach.

Dział handlowy.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH.

z dnia 20 marca.

Ceny rozumieją się za towar standartowy, wzgl. średniej jakości za 100 kg w handlu hurtowym parytet wagon Katowice, przy dostawie bieżącej.

CENY ORIENTACYJNE: Pszenica jednolita czerwona szklista 21.50—22, jednolita 20.25—20.75, zbierana 19.50—20. Żyto 4.60 14.85. Jęczmień przemiał. 17.75—18.25, pastew. 16.50—17.00. Owies jednol. 17.50—18. zbierany 16.50—16.50. Kukurydza 17.25—17.50. Mąka pszenna wytłagowa 0—30 proc. 38.50—41.25 0—35 proc 37.50—40.25 gat I 0—50 proc 34.75—36.50 gat I-A 0—65 proc. 32—35. gat II 35—50 proc 30.50—31.50 gat. I 50 do 65 proc 30—31, gat. II 35—65 proc 29—30, gat. II 50—60 proc. 21.50—22.50, gat II-A 50—65 proc. 20.50—21.50, gat II 60—65 proc. 19.50—20.50, gat III 65—70 proc. 17.50—18.50, pastewna 11.50—11.75, razowa 0—95 proc 26.50—27.50, żytnia wytłagowa 0—30 proc 26.25—26.75, gat I-A 0—55 proc 25—25.50 razowa 0—95 proc 22—22.50. Mąka ziemniaczana superior 32.00—32.50. Otręby pszenne grube przem. stand. 12.50—13.00 średnie 11.50—11.75, miałkie 11.25—11.50, żytnie 10.50—10.75. Groch pol. 27—28. Wiktoria 36—38. Fasol biała 37—39. krasa 33—35, kolorowa 29—31. Wyka 23—24. Peluszka 28—29. Łubin żółty 16—16.50. Łubin niebieski 14.25—14.75. Seradela 24.50—25.50. Mak 102—105. Koniczyna czerwona bez kaniank 115—125. biała 260—290. szwedzka 220—240. Lucerna chmielowa (oczyszczona żółta) 70—80. Rajgras angielski 110—120. Tymotka 50—60. Burak ćwikłowy 55—65, czerwone 70—80. Rzepak zimowy 57—58. Kuchy lniane 23—23.50. rzepakowe 14—14.50. Śrut z pestek palmowych 19—21 proc. tym 1 proc. tłuszczu ekstrah. 12.50—13. słonecznikowy ekstrah. 34—36 proc. 17—17.50, lniany 35—36 proc. 21.50—22, rzepakowy 12—12.50, kokosowy 17—17.50. Słoma prasowana 3.75—4.25. Siano łąkowe 8—8.50. Siano koniczyna 9—9.50.

Tendencja spokojna. Ogólny obrót 2183 ton.

Nadesłane.

Życzenia.

Chwalowice. Stały abonent „Katolika", pan **Alojzy Sobik z Chwalowic kol. Kielowiec)** obchodzi 23 marca br. 61-lecie urodzin. Z tej okazji składają najserdeczniejsze życzenia: wszelkich łask Bożych, szczęścia i zdrowia żona, dzieci i wnuczki. Do życzeń przyłączają się agent „Katolika" Franke i nasza redakcja.

Administracja:
Katowice, ul. Batorego 2, oficyna II p.
Telefon: 314-14.
Konto P. K. O.: Katowice 304.540.
Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.

CENNIK OGŁOSZEŃ: Za jeden wiersz jednołamowy (70 mm) na stronie tytułowej zł 0,60, w tekście redakcyjnym zł 0.50 w dziale ogłoszeniowym za wiersz jednołamowy (35 mm) zł 0.15. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeń pierwsze słowo i tłusty druk zł 0.15, dalsze słowa zł 0.10

Abonament: miesięcznie na poczcie lub u agenta z odnoszeniem do domu 1,50
przyjmują: poczta (listowi), agenci, kioski i Administracja.